Nr. 133. Niedziela, 12. Czerwca 1904. Rok 94.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie 2 K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal., kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Gustawa Cordier de Lövenhaupt, z Dąbrowy do Tarnowa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 10 czerwca b. r. do l. 82.013 o wykazie panujących w Galicyi zwierzęcych chorób zaraźliwych, zestawionym na podstawie sprawozdań starostw, przedłożonych od 3 do 10 czerwca b. r., — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 11 czerwca.

(Tygodniowy przegląd polityczny).

W chwili, kiedy naprężenie ciekawości, jakie zdarzenia przyniosą najbliższe dni wojny rossyjsko-japońskiej, dochodzi do szczytu i kiedy niema środka, żeby na ten temat stawiać horoskopy, dające jakąkolwiek rękojmię prawdopodobieństwa, jest praktycznie i pożytecznie zwrócić się w stronę tych stosunków, które, wynikając bezpośrednio z wojny, leżą przecież po za obrębem wojennych szans i działań. Myślimy o stosunkach stron walczących do obcych mocarstw, a w szczególności o stosunku, którego ostatnia faza jest wyjątkowo ciekawa, stosunku między Japonią a Niemcami.

Przed wojną i w pierwszych tygodniach wojny opinia i prasa japońska, które obie łączą w swych wystąpieniach fanatyzm patryotyczny z egoistycznem i najbardziej trzeźwem, choć równocześnie przeważnie lojalnem ocenieniem stanowiska państw obcych, wyrażały często swoje sympatye dla cesarstwa niemieckiego. Podstawą ich było zapewne rozumowanie, że Niemcy muszą w tej wojnie być przeciw Rossyi, jako swojemu najsilniejszemu w Europie rywalowi. Rozumowanie to, o ile odnosiło się do społeczeństwa niemieckiego, oparte było na sądzie zdrowym i słusznym. Zawiodło natomiast kompletnie, o ile chodziło o rząd niemiecki. Jego wyrachowaniem politycznem jest stać w ciągu wojny moralnie po stronie Rossyi, może zwłaszcza Rossyi, ponoszącej klęski. Sprzedaż niemieckich okrętów Rossyi dopełniła miary. Odtąd cała prasa japońska odzywa się o państwie niemieckiem z oburzeniem i niechęcią. Organa japońskie, wśród nich i urzędowe, notują między innymi fakt, że gazety niemieckie milczą albo całkiem pobieżnie podają wiadomości o zwycięstwach japońskich, „aby się nie narażać Rossyi“, jak przypuszcza prasa tokijska. Nawet dla Francyi uczucia japońskiej opinii i prasy są życzliwsze, aniżeli dla Niemiec. Trudno się temu dziwić, skoro się zważy, że takie stanowisko oficyalnych Niemiec ma za cel przygotowanie im odpowiedniej, najzyskowniejszej pozycyi w chwili, kiedy Japonia stanie przed problemem, trudniejszym może od toczącej się wojny, problemem warunków przyszłego pokoju.

Zjazd w Kiel, który nie wywiera najmniejszego wrażenia na wzajemne w obec siebie nieprzyjazne uczucia i usposobienie ludów, podwładnych spotykających się monarchów Anglii i Niemiec, jest jednym dowodem więcej wytrwałego dążenia zagranicznej polityki Niemiec do zdjęcia z siebie tego piętna moralnego osamotnienia, które mimo materyalnych sojuszów daje się samym Niemcom uczuwać w ostatnich czasach w sposób niezawsze przyjemny.

Tymczasem Anglia podbija Tybet. Bierze się do tego zarówno ze strony dyplomatycznej, jak i wojskowej. W pierwszym kierunku zawarła porozumienie z Rossyą w chwili, kiedy warunki takiego porozumienia zawisły z natury rzeczy przeważnie od życzeń Anglii. Za to wojenna część działań angielskich w Tybecie natrafia na dosyć poważne trudności. Wyprawa stoi obecnie przed fortem Gyantse, obsadzonym przez Tybetańczyków. Nota pułkownika Yonghusbanda, wysłana do dowódcy wojsk tybetańskich, wróciła nie otwarta. Generał Macdonald musiał z częścią sił udać się w inną stronę. „Misya pokojowa“ angielska czeka niecierpliwie na jego powrót i na przybycie zapowiedzianych posiłków. Rząd indyjski mobilizuje nowe oddziały. „Spacer wojskowy“ przybiera rozmiary niebezpieczne i nieprzewidziane. Anglia w Tybecie da sobie z pewnością radę. Ale niewiadomo, czy gra warta jest świeczki, czy opłaci się, mając Himalaje za granicę szukać po za niemi zdobyczy ceny nader wątpliwej, a mogącej w następstwach wywołać naturalny odpór ze strony Chin, jeżeli już nie ze strony Rossyi.

We Francyi gabinet stoi silniej, niż kiedykolwiek. P. Combes, napastowany przez p. Milleranda, oświadczył, że ustąpi dobrowolnie, skoro ukończy dzieło, które jego doktrynerski fanatyzm uznał za zadanie życia, to jest dzieło zatarcia na francuskiej ziemi wszelkich śladów wpływu zakonów katolickich na uszlachetnienie i etyczne podniesienie Francyi. Zadowolenie społeczeństwa francuskiego ze znakomitego prowadzenia polityki zagranicznej przez p. Delcasségo ma niestety i ten fatalny skutek, że odblask tych sukcesów zewnętrznych spada na cały gabinet i osłabia opór przeciw antireligijnej zaciekłości p. Combes, któryby w innych warunkach byłby może silniejszy i skuteczniejszy.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 9 czerwca.

(Zamknięcie wystawy spirytusowej).

(i) Za kilka dni, — w najbliższą niedzielę — będzie międzynarodowa wystawa spirytusowa w Wiedniu zamknięta. Inicyatorowie tego przedsięwzięcia, oraz wystawcy, mogą być z rezultatów wystawy całkiem zadowoleni. Wystawa wiedeńska była właściwie pierwszym, na wielką skalę zakrojonym, międzynarodowym przeglądem wyników, jakie dotychczas osiągnięto na polu udoskonalenia tak niesłychanie ważnej dla rolnictwa produkcyi spirytusu oraz wywalczenia dla wytworów tej produkcyi nowych „rynków zbytu“ przez zużytkowanie spirytusu do celów przemysłowych.

Agitacya przeciw alkoholowi jako napojowi — we wszystkich jego postaciach — staje się coraz silniejszą i na szczęście, coraz skuteczniejszą. Prąd ten będzie się coraz bardziej pogłębiał i rozpowszechniał, w miarę, jak etyka i hygiena będą coraz bardziej stawały się własnością ogółu, tak po prostu być musi, bo od tego zależny jest fizyczny i duchowy rozwój ludzkości, zależny jest rozwój cywilizacyi. Proces to zapewne wymagający długiego, długiego czasu, — ale ostatecznie zwycięstwo „dobrej sprawy“ zdaje się niewątpliwem.

Spirytus — a razem z nim jego producenci — nie potrzebują się jednak mimo to zgoła lękać o przyszłość: gdyby konsumcya napojów spirytusowych nawet zupełnie ustała, czego znowu — niestety — największy nawet optymista chyba się nie może

---

14)

Gabryela Zapolska.

A gdy w głąb duszy wnikniemy....

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

VI.

(Ciąg dalszy).

Zbudził się w nim „pan“, któremu w oczy zarzucono nie dotrzymanie danych zobowiązań pieniężnych.

— Nie wiem.... — wymówił szybko, sięgając po cylinder, — nie wiem, muszę zajrzeć do moich notatek. Przy tym nawale zajęć, mogłem zapomnieć.

I nagle, jakby uderzony jakąś myślą, wyciągnął rękę po notatkę Stalewskiej:

— Daj! — wyrzekł, — sam dopiszę: „pilne“, aby poszło jutro rano.

W rękawiczkach, na rogu stołu, dopisał ukośno czerwonym ołówkiem kilka słów na eleganckiej notatce, zapisanej drobnem, kobiecem pismem.

— Ależ.... — odezwała się Anka, — nie przeczytałeś nawet, co Stalewska napisała....

Zagrodzki ironicznie wzruszył ramionami.

— Jakieś artystyczne głupstwa. To idzie do wiadomości artystycznych. Tego nikt w dzienniku nie czyta.

Anka teraz z kolei doznała uczucia upokorzenia. Nie dla znaczenia słów wypowiedzianych, lecz dla tego, że je wypowiedział właśnie jej ojciec, i że wypowiedział je w taki nędzny sposób, iż wszelka dyskusya, albo replika, stawała się zbyteczną.

— Chodźmy! — powiedziała nagle, a głos jej brzmiał twardo i ostro, tak, jakby mówiła do obcego człowieka.

I w istocie, były to dwa światy całe, odrębne: ten ojciec, rozpolitykowany na gruncie osobistej ambicyi, żyjący cały dla zewnętrznej parady i tych drobiazgów, zbieranych z całą tragiczną energią po zaułkach życia — i ta córka, idąca znów przez świat zewnętrzny, jak cień, cicho, lekko, nie zaczepiając nigdy własną duszą o to, co mogło zostawić rysę na piękności jej kryształu.

Gdy wychodzili z bramy hotelowej, oboje eleganccy, rasowi, wytworni, z wyniosłym sposobem trzymania głowy i spojrzeniem z pod rzęs przysłonionych, każdy mógł powiedzieć:

— Jedna rasa ciała, lecz dusza, poruszająca się w zupełnie innym regionie, innej sferze, odrębnie utworzonego życia.

VII.

Zagrodzki i Anka zanurzyli się niejako w fale czarne miasta, świecące tylko zdaleka, jak smugi fosforyzujące na morskiej toni.

Szli pomiędzy tłumami ludzi, tymi „tłumami samotnych“, z których każdy cisnął do piersi jakąś zdobytą chimerę, która go żarła, i tak serce, jak duszę, z niego wypijała.

Lecz każdy z nich niósł tę chimerę, wypieszczoną i wykołysaną latami całemi, jak kryształową lampę, w której płonęła treść jego życia.

Niósł, ociekając krwią, potem i łzami, i dla tego jedynie, aby mógł dosyć miejsca zdobyć dla owej chimery, dla tego jedynie roztrącał innych, starając się zabrać jak największej światowej przestrzeni.

Tak myślała Anka, idąc obok ojca, potrącana i popychana przez ludzi.

Gdy szli pod latarniami, lub wystawami sklepów, światło białawe padało na twarz Zagrodzkiego i wydobywało niezwykłą piękność jego profilu, którego dół tonął w bieli jedwabistej, długiej brody.

I Anka myślała, że ten człowiek obcy, cisnący do piersi swą chimerę pychy, chimerę, o małej głowie, lecz długich, ostrych pazurach, idzie obok niej zupełnie zimny i obojętny na to, jak ona idzie przez życie, czy ona ma dość miejsca, aby zakreślić sobie koło istnienia, i czy ma dość sił, aby wytrwać w tem kole.

Szli milcząc, pogrążeni w myślach: on z oczyma zahypnotyzowanego, godzącego się nawet na najmniejszy stopień, któryby go podźwignął choć na parę cali ponad tych, którzy koło niego przechodzili, — ona, wyrwana nagle ze swego świata, zbłąkana w tem morzu szpetnych drobiazgów, rozdętych przez nicość charakterów ludzkich do rozmiarów katastrof życiowych.

Szła za ojcem, nie wiedząc, dokąd idzie, oszołomiona, zmęczona, tak, jakby unoszona jakimś prądem, w którym co chwila wyczuwała, czy to belki, czy gnijące i rozpadające się ciała topielców.

Czasem, w blasku światła, mignęła jej jakaś postać błędna, pełna smutku, rozsiewająca bardziej duchowe odczucie stron życia. Lecz postać ta ginęła w masie, i prąd sympatyi, który przenikał duszę Anki, rozpływał się w skłębionym wirze szpetoty i nerwowego pośpiechu.

Zagrodzki minął wreszcie ludne i gwarne ulice, i zaczął się kierować ku tej części miasta, gdzie gnieździą się całemi masami, jak robactwo, ludzie brudni, niemyci, o cuchnącej odzieży i ciele, przepojonem wilgocią suteren.

Latarnie stawały się tu coraz rzadsze, jak gdyby miasto kryło w ciemności swe wrzody i blizny. Natomiast z szynków, coraz częstszych, padały, razem z tonami harmonii, lub harf, pąsowe smugi światła, przefiltrowanego przez źle dochodzące, czerwone firanki.

Pod oknami stali mali chłopcy i dziewczęta, wpatrzeni w szczeliny, które pozostawiały firanki na taflach szyb. Przed domami grupy kobiet rozmawiały cicho. Małe dzieci walały się po trotuarach. Pod kamienicami snuły się czarne postacie mężczyzn, schodzących do miasta. I tylko wielka masa tramwajów, od czasu do czasu, ze światłem, zgrzytem, hałasem, pędziła ciemną ulicą.

Anka doznała tu zupełnie odmiennego wrażenia.

Tu nikt, oprócz jej ojca, nie niósł swej chimery, wykarmionej krwią i potem, własnym i cudzym, ochraniając ją przed rozbiciem. Tu wszyscy niejako kurczyli się w swych osłonach cielesnych, chcąc jak najmniej zająć miejsca, aby mieć jak najmniej potrzeb życiowych. Zredukowanie tych ostatnich do najmniejszych ilości nadawało życiu tych ludzi cechę życia, bardziej wewnętrznego i kontemplacyjnego. Słów było mało, więcej westchnień, czasem łkań, czasem jęku. Zgrzyt śmiechu nie dawał się słyszeć nawet z ust dzieci, które, milcząc, pozbierane w sobie, pełzały, lub cisnęły się do ścian kamienic.

Była to dzielnica smutku i zgnębienia.

Anka z jednego wrażenia oszołomienia popadła w inne, wręcz skrajne wrażenie jakiejś żałobnej tęsknicy.

Szła, jakby po cmentarzu, a nieruchome postacie kobiet, okryte chustkami, wydały się jej, jak żałobne anioły kamienne na straży sarkofagów.

Jedna z nich stała opodal szynkowni i płakała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

spodziewać, to odbyt spirytusu ciągle będzie się zwiększał. Mianowicie niesłychanie zwiększające się zapotrzebowanie spirytusu do celów przemysłowych usuwa wszelkie pod powyższym względem obawy.

Przeświadczenie to wystawa wiedeńska niepospolicie wzmocniła — i gdyby nie miała żadnych innych rezultatów, już to byłoby jej wielką zasługą. Prócz tego jednak uczyniła ona osiągnięte w pojedynczych krajach zdobycze w zakresie produkcyi spirytusu i zużytkowania go do celów przemysłowych własnością ogółu a niewątpliwie dała także podnietę do nowych ulepszeń i do nowych wynalazków. W czasie wystawy odbyły się wreszcie liczne fachowe kongresy i wykłady a przyczyniły się one zapewne także do spotęgowania tych rezultatów wystawy.

Także w szczególności kraj nasz może być z rezultatów wystawy zadowolonym. Nietylko dlatego, że wystawa zjednała dla kraju naszego szereg „grands prix“, — lecz przedewszystkiem, że dowiodła przed szerokim areopagiem europejskiego, międzynarodowego jury, jak wysoko rozwiniętym i jak „solidnym“ jest galicyjski przemysł spirytusowy. Jak słychać, zagraniczni nawet fachowcy wyrażali się ze szczerem i wielkiem uznaniem o galicyjskiej produkcyi spirytusu i jego surogatów. Uznawano, że Galicya zajmuje wybitne miejsce w rzędzie krajów, produkujących spirytus, nietylko z powodu wielkiej liczby gorzelń rolniczych, ale także z powodu umiejętnego urządzenia i prowadzenia szeregu gorzelń, zwłaszcza mających rozmiary większe, prawie fabryczne a urządzenie postępowe. Także rolnictwo nasze czyni ogromne postępy w hodowli surogatów spirytusu, jak ziemniaków, jęczmienia i t. d. Takie n. p. ziemniaki z Nowej wsi (Dołkowskiego) były ogólnie podziwiane. Dotychczas najlepszą markę jako jęczmień browarniany, miał „jęczmień słowacki“, potem szedł jęczmień z Banatu. Teraz hodowla jęczmienia browarnianego w Galicyi zachodniej stoi już bardzo wysoko, a że to samo ma miejsce także w Galicyi wschodniej, tego dowodem n. p. wystawiony przez zarząd dóbr Łuka ad Monaster jęczmień browarniany, mający 99% siły kiełkowania, a zatem równający się słowackiemu! To też browar Arcyksiążęcy w Żywcu zamiast z po za granic kraju, sprowadza obecnie cały zapas tego jęczmienia z Łuki po najwyższej cenie, dla produkcyi piwa. I podobnych przykładów możnaby przytoczyć więcej — a [illegible] kie one jak w ogóle cała zbiorowa [illegible] obu gal. Towarzystw rolniczych [illegible] dem, że choć u nas może nie [illegible] także w tym zakresie całkiem dobrze [illegible] jest jeszcze wszędzie równie dobrze, to jednak jest stale lepiej. A to już objaw pomyślny.

Podobnie także w zakresie wielkiego przemysłu spirytusowego (fabryki likierów i t. d.), w zakresie umiejętnego opracowania fermentacyi alkoholu i produkcyi spirytusowej (prace prof. Steingrabera, szkoły dublańskiej, Bandrowskiego i Szaszkiewicza, dalej tabele Wydziału krajowego, modele Towarzystwa gorzelniczego i t. d.), — w zakresie wyrobu maszyn gorzelnianych (fabryka sanocka) i nie mniej w zakresie produkcyi piwa — wystawa przedstawiała się „realnie“. Nasza produkcya likierów (fabryki w Izdebniku, Łańcucie, Rabie wyżnej, w Bolanowicach, we Lwowie, Tarnowie, Krakowie) obliczona jest na eksport za granice kraju i Państwa; natomiast produkcya piwa, mimo, że n. p. jeden tylko browar okocimski wyrabia przeszło 200.000 hekt. rocznie piwa wyborowego, obliczona jest zawsze jeszcze przedewszystkiem a właściwie wyłącznie na konsumcyę wewnętrzną, krajową, która stale wzrasta. To też browary galicyjskie poprzestały na zbiorowej wystawie, nie usiłując wyzyskać danej przez międzynarodową wystawę sposobności do zdobycia sobie odbytu za granicami kraju.

Wystawa dowiodła, że w ogóle pro dukcya spirytusu i przemysł spirytusowy w Austryi stoją wysoko. Niemcy wiodły prym w wystawie motorów, Francya w wystawie automobilów, Rossya imponowała swoją produkcyą monopolową. Jak zawsze tak i tutaj, wyroby francuskie, o ile konkurowały n. p. z niemieckimi, przewyższały tamte wytwornym smakiem i wykończeniem. Podziw — przynajmniej u profanów — wzbudzała także produkcya jedwabiu z drzewa przy pomocy alkoholu z Besançon. — Francuski szampan, monachijskie i pilzneńskie piwo oraz wódki galicyjskie rywalizowały z sobą w „kosthallach“ skutecznie.

Nagrody, przez Ministerstwo handlu przygotowane, a przez jury przyznane, są bardzo gustowne. Nagrodę główną stanowi — w miejsce zwykłego medalu — bardzo kunsztownie wykonana „plaketa“ (przez artystę rzeźbiarza Rudolfa Marschalla), na której w płaskorzeźbie przedstawiono alegorycznie produkcyę spirytusu. Nagroda pierwsza — grand prix — składa się z plakiety tej, wykonanej w złocie i z dyplomu honorowego, wykonanego bardzo artystycznie przez artystę malarza H. Lefflera. Nagrody drugie i trzecie — to te same plakiety w srebrze i bronzie.

Oprócz tego przyznano szereg nagród honorowych ofiarowanych przez Władców i rządy Państw biorących w wystawie udział. Jest tam zatem nagroda honorowa, dar Najjaśniejszego Pana — srebrny, ślicznie wykonany roztruchan — jest rzeźba Begasa w bronzie (Centaur), są porcelany z Sèvres i Meissen i t. d. Warszawskiemu Towarzystwu dla rektyfi[illegible] cyi [illegible] dostała się piękna [illegible] [illegible] szkła hr. Harracha.

Wystawa będzie [illegible] w [illegible] [illegible] uroczyście zamknięta.

Z Poznania.

(Zatarg między polskimi i niemieckimi lekarzami. — Ruch własności ziemskiej. — Włościanie polscy przeciw „sprzedawczykom“. — Zaproszenie Niemców do zamieszkania w Poznaniu).

Między lekarzami polskimi w Księstwie a Izbą lekarską zawrzała ostra walka. Lekarze polscy wnieśli do Izby gremialne podanie, w którem zwrócili uwagę na zapomogi, płacone przez rząd lekarzom niemieckim jedynie na to, aby mogli skuteczniej współzawodniczyć z lekarzami polskimi. W podaniu powiedziano dalej, że pobieranie takich zapomóg jest nietylko objawem niekoleżeńskim, ale nadto sprzeciwia się godności stanu lekarskiego i ustawie wyborczej, z czegoby wynikało. że tym lekarzom należałoby odebrać prawo głosowania przy wyborach do Izby lekarskiej. Na to w bardzo poważnym i umiarkowanym tonie zredagowane podanie, nadeszła od zarządu Izby lekarskiej odpowiedź wprost arogancka. Zarząd w szorstkich słowach odmawia podaniu polskich lekarzy wszelkiej słuszności, a płacenie zapomóg lekarzom Niemcom podnosi do znaczenia rzeczy wręcz chwalebnej. Komitet lekarzy polskich dał na to zarządowi Izby bardzo energiczną odprawę, równocześnie zaś postanowił rozesłać dokładny referat o tej sprawie wszystkim lekarzom niemieckim i zaapelować do ich poczucia godności osobistej i zawodowej. Rezultatu tej akcyi oczekują z niemałem zaciekawieniem.

W ostatnich dniach Polacy odzyskali znów z rąk niemieckich trzy dość znaczne obszary ziemi polskiej: wieś Mietlicę nad Gopłem, którą nabył p. Niesiołowski i dwa folwarki w Cyrkwicy w Prusach Zachodnich i w Koronowie w powiecie bydgoskim. Trzy te folwarki obejmują razem około 3000 morgów pruskich. Oprócz tego przeszło w ręce polskie znów kilka mniejszych posiadłości.

Dowodem, że w kołach włościańskich poczyna coraz silniej budzić się opinia przeciw „sprzedawczykom“ świadczy następujący wypadek:

W powiecie poznańskim sprzedał niedawno temu gospodarz R. własność swoją Niemcowi. Teraz począł traktować o kupno gospodarstwa w Sławnie (w gnieźnieńskiem). Lecz nie dobił targu, gdyż sąsiedzi zaprotestowali. „Posiedzi u nas, mówili, z rok, a potem nam Niemca do wsi sprowadzi. Nie chcemy sąsiadować ze sprzedawczykiem!“

Monitor hakatystów *Tägl. Rundschau* nawołuje Niemców, aby w większej liczbie garnęli się do zamieszkania na stałe w Poznaniu. Organ ten biada, że Niemcy w skutek ogromnej drożyzny [illegible] w Poznaniu, szczególnie [illegible] mieszkań miasto to opuszczają i [illegible] ją je na łup „polskiego zalewu“. Z powodu przewidywanych przez *Tägl. Rundschau* krachów w [illegible] budowli, sądzi [illegible] hakatystyczny, że [illegible] ceny pomieszkań spadną niepomiernie, co zrujnuje przeważnie polskich właścicieli domów, jeżeli polskie banki potężnymi środkami nie przyjdą im w pomoc i nie pomogą przetrwać grożącego przesilenia. Tę chwilę powinni wyzyskać Niemcy i sprowadzić się ryczałtowo do Poznania, choćby tylko na wypoczynek, ponieważ wytrwanie i bronienie tego kraju powinno być dla każdego Niemca świętym obowiązkiem. To wytrwanie na posterunku powinno się wpajać w duszę ludu niemieckiego, aż przyjdzie czas, że narodowo usposobiona niemczyzna znajdzie prawdziwą rozkosz w tej obronie i walce, w tem przekonaniu, że oddaje niespożyte usługi narodowi niemieckiemu.

Zamach na posła rossyjskiego.

(Telegramy).

Berno szwajcarskie, 11 czerwca. Wczoraj o godzinie 1 w południe wykonano zamach na posła rossyjskiego Szadowskiego. Napastnik strzelił z rewolweru i trafił posła w głowę. P. Szadowski jednakże miał tyle jeszcze siły, iż mógł dojść do swego domu.

Berno szwajcarskie, 11 czerwca. Posła Szadowskiego zranił wystrzałem z rewolweru niejaki Ilnicki, były inżynier rossyjski. Ilnicki od dwóch lat mieszka w Bernie i niedawno w jednym z tutejszych pism wytoczył żale przeciw rządowi rossyjskiemu, jakoby niechciał mu oddać należnych dóbr. Ilnickiego aresztowano. Sądzą, że jest chorym umysłowo. Rana posła jest ciężka, jednakże życiu jego nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Zamach dostał wykonany na ulicy podówczas prawie zupełniej pustej.

Berno szwajcarskie, 11 czerwca. O zamachu na posła rossyjskiego Szadowskiego podają następujące autentyczne szczegóły: Jeden z obywateli berneńskich przechodząc wczoraj w południe o godzinie 1 przez *Bunderstrasse* zauważył dwóch mężczyzn żywo z sobą rozprawiających. Kiedy odszedł kilka kroków, usłyszał strzał i odwróciwszy się zobaczył, że jeden z owych mężczyzn upadł na ziemię, ale zaraz potem podniósł się i odszedł o własnych siłach, drugi zaś począł uciekać. Obywatel wspomniany puścił się za nim w pogoń, przytrzymał go i oddał w ręce policyi. Przy aresztowanym znaleziono 7-milimetrowy rewolwer o 5 nabojach. — Zapytany przyznał się odrazu do zbrodni, oświadczył, że nazywa się Ilnicki i jest inżynierem. Obecnie ma być poddanym [illegible]. Ilnicki oświadczył, że ma pretensye do rządu rossyjskiego. Szczegóły tych pretensyj nie są znane. [illegible] się, że są prywatnego charakteru. Przed mniej więcej rokiem Ilnicki prosił posła rossyjskiego o przesłanie do Petersburga memoryału, co też poseł uczynił, lecz dotychczas jednak odpowiedź nie nadeszła, co zdaje się spowodowało Ilnickiego do zamachu. Poprzednio pisał on do posła z pogróżkami szereg listów, które oddano obecnie policyi.

Berno szwajcarskie, 11 czerwca. Rada związkowa na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu postanowiła wydać Ilnickiego prokuratoryi. Prezydenta związku upoważniono, ażeby natychmiast złożył kondolencyę rodzinie posła, oraz wysłał telegram z ubolewaniem do rossyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. — Profesor dr. Kocher opatrzył ranę pos. Szadowskiego, wyjął kulę i ma nadzieję uratowania go.

* * *

---

8)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

PAN „JA“

(Nowela z włoskiego).

II.

Moje dawniejsze życie.

(Z dziennika Marka-Antoniego.)

(Ciąg dalszy).

Buffo kończył takiem zdaniem: „Zbytek gorliwości w przygotowaniu szczęścia dla dzieci bywa czasami egoizmem, albo przynajmniej takie czyni wrażenie“. I błagał i kołatał do mego serca ojcowskiego i t. d.

Tym razem zdawało mi się, że byłem górą nad komedyantem, a przynajmniej nad jego nadziejami.

— Czytaj — rzekłem do mojej córki — i przekonaj się z jakim człowiekiem miałaś zamiar związać się na całe życie; czytaj i osądź sama ile jest wart twój buffo, którego wolałaś od własnego ojca.

Przeczytała z płaczem, a po przeczytaniu znowu płakała.

— Czy to prawda, co on mówi, że gotowa byłabyś jechać za nim, aż do Taganrogu? Odpowiedz mi.

Żadnej odpowiedzi.

— Czy to prawda, żeś opuściłabyś ojca, aby jechać z człowiekiem obcym aż do antypodów? odpowiadaj!

Żadnej odpowiedzi.

— Wiedziałem dobrze, iż to nie prawda. Ale ta komedya, aż nadto długo trwała; jegomość Curti nie dostąpi nawet zaszczytu odpowiedzi na swoje impertynencye, a ty dasz dowód temu komedyantowi, co znaczy mieć ojca innego, niż ci, których on przedstawia w swoich rolach, w operach buffo. Proszę ciebie, żebyś mi już nigdy o tem nie wspominała.

Nie mówiło się więc już o tem, ale widziałem dobrze, iż jeszcze z tem niema końca. W przeddzień swego wyjazdu do Taganrogu, bas był o tyle impertynencki, że przysłał mi bilet wizytowy z pożegnaniem; potem przez cały długi miesiąc słuch o nim zaginął.

Dnia pewnego, jedna z gazet teatralnych wpadła mi w ręce. Pisano tam, że publiczność w Taganrogu zgotowała niewiem już jaką owacyę Eugeniuszowi Curti, niezrównanemu w roli don Basilia. Dziennik był zaadresowany do „Pana Abbé Marka Antoniego, profesora“, tak samo, jak listy, które dawniej córka moja do mnie pisywała.

Nie potrzebuję chyba mówić, że Serafina nie zobaczyła tej gazety i nie dowiedziała się nic o Taganrogu, o don Basilim i owacyach, przynajmniej odemnie.

Co do mnie, przez ten cały czas studyowałem wyraz twarzy i zachowanie mojej córki i zdawało mi się, że zaczyna ona się przyzwyczajać do myśli o utracie swego śpiewaka. Zdawało mi się nawet, że wcale już o nim nie myślała; nie widziałem, żeby płakała więcej, niż zwykle i od rana do nocy widywałem ją zawsze gotową do toczenia walki z pyłem pokojowym. Ale nie przestawała śpiewać i zawsze najbardziej lubiła melodye z repertuaru oper komicznych. Gdym się naprzykład dowiedział o powodzeniu Eugeniusza Curti w Taganrogu, w roli don Basilia, zauważyłem, iż Serafina nuciła od jakiegoś czasu:

Ma se mi toccano dov'è il mio debole...

A gdy inna gazeta powiadomiła mnie, iż Eugeniusz Curti okrył się sławą w roli Kryspina, Serafina już od tygodnia nie miała innej melodyi na ustach, jak:

Se trovasti una comare, io trovar sapro un [compare....

Z wyjątkiem tych wskazówek, które w gruncie rzeczy nie dowodziły nic złego, nic więcej nie zauważyłem. Mój dom należał zawsze do najporządniej utrzymanych pomiędzy domami wszystkich profesorów, mój pokój śmiało mógłby służyć za mieszkanie światowego filozofa, a moje skromne posiłki, zadowoliły by smak epikurejczyków.

Trzeba było koniecznie uprzedzić w jaki sposób tryumfalny powrót Eugeniusza Curti. Jeżeli komik wróci do Medyolanu z brzemieniem egzotycznych laurów, aby je rzucić pod stopy mojej córki, nieprzyjemności znowu się zaczną, a nie czułem w sobie żadnej ochoty stawania do walki z Kryspinem, wzbitym w dumę w skutek powodzenia.

Mój zamiar był bardzo prosty: wydać za mąż moją córkę, dać jej małżonka z mojego wyboru, który by jej się podobał, naturalnie, bo chciałem przecież poświęcić własną krew moją — małżonkowi, któryby nie był zmuszony podróżować i któryby należał do naszej rodziny, to znaczy, profesorowi z lyceum.

Był właśnie taki jeden, dyrektor jednego z zakładów, w których wykładałem. Był to człowiek dobrze zakonserwowany, z pewnością zdrowszy i silniejszy niż tylu młokosów bez doświadczenia, a który od jakiegoś czasu ciągle mówił o małżeństwie. Był profesorem matematyki i niedawno temu mówił mi z dziwnym uśmieszkiem o tajemniczej „X“, która kroczy obok nas przez całe życie i niespodzianie porywa nas na własność — widoczna aluzya do małżonki. Ale był moim przełożonym i nie mogłem otwarcie narzucić mu mojej córki. Trzeba mi było to ułatwić, a może samemu pocżynić pierwsze kroki.

Im bardziej o tem myślałem, tem więcej wydawał mi się ten związek stosownym. Dyrektor Martini dobrą był partyą. Miał lat czterdzieści; może czterdzieści pięć, ale nie więcej. Jako dyrektor i profesor matematyki zarabiał okrągło pięć tysięcy lirów. Gdyby chciał, mógłby więcej zarabiać, udzielając prywatnych lekcyi. Był kawalerem korony Włoch i Św. Maurycego i Łazarza i członkiem trzech czy czterech Akademii naukowych. Był to także piękny mężczyzna, słuszny i barczysty, trochę łysawy, ale pełen godności. Ach, gdyby moja córka miała choć trochę więcej rozumu!

Powiadomiłem Serafinę o moich zamiarach i łatwo się domyśleć jak przyjęła me słowa: płacząc. Po takim wstępie, oznajmiła mi, że nie myśli o zamążpójściu.

— Ale ja o tem myślę — oświadczyłem. — Nie jestem wieczny i nie mogę pozostawić ciebie samą na świecie. Czy wiesz co mi odpowiedziała?

Że dyrektor Martini także wiecznym nie jest i co do tego miała słuszność. Doprowadzona do ostateczności, powiedziała mi, że przyrzekła komikowi, że będzie należeć do niego, albo zostanie starą panną.

— A więc, zostaniesz panną! — odrzekłem.

Schyliła głowę, a ja wyszedłem z pokoju nie chcąc widzieć jej łez.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Wiednia donoszą prywatnie: Ilnicki, który dokonał zamachu na posła rossyjskiego w Bernie, jest dobrze znaną w Wiedniu osobistością. Bawił tu przez kilka lat i przedstawiał się to jako Rossyanin, to jako Polak, lub w końcu jako Bułgar. Napastował wszystkich posłów i prosił ich o pomoc w jakiejś sprawie cywilnej z rządem rossyjskim, który rzekomo za jakieś przedsiębiorstwo budowlane miał mu być winien miliony. Wszyscy uważali go za półgłówka, nikt go już nie chciał przyjmować.

W Wiedniu był kilka razy aresztowany, raz za oszczerstwo połączone z szantażem, drugi raz zaś za to, iż przedstawił się jako prezes Towarzystwa ochrony zwierząt i wyłudził pieniądze. Ambasadę rossyjską w Wiedniu zasypywał petycyami. Kiedy car miał przybyć do Wiednia, policya dowiedziała się, że Ilnicki chce wrzucić do powozu cara swą petycyę. Dodała mu więc detektywa i wysłała go na przymusowy pobyt do Vöslau. W Ischl atoli udało się mu wrzucić petycyę do powozu cara. Następnie pojechał do Kopenhagi, gdzie petycyę swą doręczył jednemu z wielkich książąt. Na nią otrzymał odpowiedź z gabinetowej kancelaryi carskiej, ale w odpowiedzi tej zaznaczono, że wszystkie podane przez Ilnickiego w petycyi szczegóły są zmyślone.

Od czasu do czasu Ilnicki twierdził, że jest ofiarą prześladowań politycznych. Opowiadał dziwy o pobycie swym w Petropawłowsku, Kijowie i t. d., a nawet wydał broszurę, w której opisał swe cierpienia. W ogóle uważano go w Wiedniu za półgłówka.

Rocznica tragedyi belgradzkiej.

Rok temu w nocy z 10 na 11 czerwca dokonał się w konaku królewskim w Belgradzie jeden z najstraszniejszych dramatów nowoczesnej historyi. Spiskowcy, oficerowie załogi belgradzkiej zamordowali ostatniego króla z dynastyi Obrenowiczów, jego małżonkę Dragę i kilku dworzan, a potem w prywatnych mieszkaniach mordowali krewnych Dragi, oraz wybitnych zwolenników króla Aleksandra. Wieść o tych krwawych wypadkach obiegła świat cały w godzinach przedpołudniowych 11 czerwca z. r., na który to dzień przypadło święto Bożego Ciała. Wrażenie ich w świeżej jest jeszcze pamięci. Potępiła je opinia świata cywilizowanego, dwory odwołały swych posłów, zagraniczne akademie wojenne nie chciały mieć w liczbie swych uczniów oficerów serbskich.

Dzienniki wiedeńskie przypominają, że austro-węgierski urząd spraw zagranicznych otrzymał cyfrowaną depeszę już o godz. 9 rano. P. Ministra hr. Gołuchowskiego, który brał właśnie udział w procesyi Bożego Ciała zawiadomiono zaraz o niej. Przeczekawszy chwilę, zanim załatwiono ceremonię kościelną, oznajmił hr. Gołuchowski Najj. Panu przez wielkiego marszałka Najw. Dworu, ks. Montenuovo, że ma ważną wiadomość do przedłożenia. Jeden z adjutantów zawezwał P. Ministra do Monarchy, który z widocznem poruszeniem przyjął złożoną mu wiadomość. Niebawem potem cały Wiedeń wrzał pod wpływem wieści belgradzkich. Pojawiły się nadzwyczajne wydania pism codziennych, pełne szczegółów o zamordowaniu króla Aleksandra i królowej Dragi.

We Lwowie otrzymała *Filia Biura koresp.* pierwszą wiadomość o dokonanych krwawych przewrotach w Belgradzie o godz. 11 przed południem. Większa część tutejszych pism, a z niemi i *Gazeta Lwowska* wydała osobne dodatki.

(Telegramy).

Belgrad 11 czerwca. Zapowiedziany tu na wczoraj koncert w kasynie wojskowem odroczono do 15 b. m. t. j. do rocznicy wyboru króla Piotra. W tym dniu odbędą się wszystkie inne zapowiedziane uroczystości.

Dzienniki wzywają ludność, zwłaszcza młodzież, aby dziś z okazyi *requiem* za króla Aleksandra i Dragę wstrzymała się od wszelkich demonstracyj, a natomiast godnie obchodziła dzień wyboru króla.

Belgrad, 11 czerwca. Wczoraj przed południem odbyło się na nowym cmentarzu *requiem* za zamordowanego w nocy na 11 czerwca roku zeszłego pierwszego adjutanta króla Aleksandra, podpułkownika Naumowicza. Obecni byli: prezes gabinetu Gruicz, pierwszy adjutant królewski podpułkownik Miłosewicz, szef gabinetu króla Nenadowicz, prefekt miasta i wielu oficerów.

Watykan i Francya.

Polit. Corresp. pisze: W Paryżu otrzymano wiadomość, że w Kwirynale przygotowuje się enuncyacya Papieża Piusa X. do francuskiego episkopatu z wyjaśnieniem postępowania Kuryi papieskiej w sprawie wizyty prezydenta Loubeta na dworze włoskim. Co się tyczy treści tej enuncyacyi, to słychać, iż Ojciec św. po kategorycznem stwierdzeniu nieprzedawnienia praw Stolicy św. oświadczy, iż dokument, który stał się obecnie powodem zatargu z Francyą, dalekim był od zamiaru obrażenia Francyi. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się, dowodziłoby, że polityka papieska nie zmierza do zaostrzenia, lecz owszem do złagodzenia zatargu. Chociaż na razie nie da się przewidzieć jakie skutki miałaby podobna papieska enuncyacya, nie wydaje się prawdopodobnem, aby skłoniła decydujące koła francuskie do natychmiastowego wysłania z powrotem ambasadora Nisarda do Rzymu. Owszem należy przewidywać, że i wtedy pozostałby stan rzeczy przez pewien czas *in statu quo.* Stosunki zresztą i teraz nie są bynajmniej przerwane, albowiem radca ambasady Courcel odbył przed kilkoma dopiero dniami dłuższą konferencyę z sekretarzem stanu kardynałem Merry del Val.

Również nuncyusz papieski w Paryżu msgr. Lorenzelli porzucił na razie stanowisko po odbytej właśnie w ścisłem *incognito* podróży do Rzymu, a o jego odwołaniu nie ma wcale mowy. Opróżnione obecnie stolice biskupie we Francyi — a jest ich sześć — będą prawdopodobnie jeszcze przez czas dłuższy nieobsadzone, albowiem rząd francuski domaga się dla siebie prawa nominacyi bez porozumienia się ze Stolicą św., przeciw czemu Kurya energicznie protestuje.

Rewelacye p. Combes.

(Telegram).

Paryż, 11 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych posłowie Bos i Millerand krytykowali gabinet p. Combes nazywając jego postępowanie mydleniem oczu, blichtrem. Centrum i prawica nagrodziła mowców oklaskami.

Prezydent ministrów Combes oświadczył, że jedynym błędem jego gabinetu jest to, iż za długo pozostaje u steru. Obecnie oponuje nie prawica ani centrum, lecz członkowie gabinetu Waldeck-Rousseau. Dep. Millerandowi, który jest likwidatorem kongregacyj, odpowiada Combes w następujący sposób: Tępię kongregacye w interesie republiki i zupełnie o tem nie myślę, by się spuścizną po nich wzbogacić. (Wrzawa na prawicy, głos: Cóż się stało z milionami Kartuzów?).

Combes: Nie ustąpię prędzej z tego stanowiska, aż nie zostanie ostatecznie przyjęty projekt w sprawie zniesienia nauki kongregacyjnej. Skoro to się stanie, dobrowolnie ustąpię.

Millerand protestuje przeciw insynuacyi Combesa.

Combes wyjawia, że jemu i jego synowi przed kilku miesiącami ofiarowano 2 miliony, aby tylko przedłożył projekt ustawy, pomyślny dla Kartuzów. (Długotrwałe poruszenie w Izbie). Fakty te podał do wiadomości rady gabinetowej, która z wyższych względów poleciła zachować tajemnicę. P. Millerand zna ten wypadek. Mowca czuje się szczęśliwym, że może pozbyć się tej tajemnicy, która mu ciężyła kamieniem na sercu. Rzecz się tak miała: Generalny sekretarz ministerstwa przyjął pewną osobę, która ofiarowała 2 miliony za wniesienie ustawy korzystnej dla Kartuzów. Sekretarz udzielił owej osobie rady, aby nie przestąpiła progu mego gabinetu. Wkrótce potem oskarżono mego syna, jakoby otrzymał od Kartuzów milion franków. Generalny komisarz wysłany z St. Louis, który poczynił w tej sprawie kroki, odmówił wyjawienia pośrednika. P. Millerand zna go dobrze, niech wymieni jego nazwisko.

Dep. Millerand oświadcza, że nie przyczyni się do odsłonięcia tajemnicy, stojącej w związku z jego działalnością ministeryalną.

Dep. Pichat oświadcza, że jeśli Combes dwóch milionów nie dostał, to dlatego, że Kartuzi nie chcieli mu ich dać. Dawano 300.000 franków z góry, a 2 miliony w razie pomyślnego wyniku. Nazwiska nie chce mowca wymienić.

Na to odparł Combes: Jest to bezwstydne oszczerstwo. Bezpodstawnem jest oskarżenie, jakoby generalny sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych udał się osobno do klasztoru Kartuzów, by zażądać dwóch milionów.

Ostatecznie uchwalono wybrać we wtorek komisyę śledczą dla tej sprawy oraz uchwalono zwyczajny porządek dzienny 313 głosami przeciw 250.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Z pod Portu Arthura.

Po raz drugi w przeciągu lat dziesięciu stają wojska Mikada przed wałami Portu Arthura. Pierwszym razem obrońcami twierdzy były wojska chińskie.

Z pomocą Niemców zmieniono punkt opanowujący zatokę Peczili na twierdzę uzbrojoną ciężkiemi działami i w ogólności odpowiadającą wszelkim wymaganiom nowożytnej techniki fortyfikacyjnej. Ale żołnierz chiński nie sprostał zadaniu. Po dwóch dniach ostrzeliwania zdobyli Japończycy warownię. Dnia 22 listopada 1894 zatknięto na bastyonach Portu Arthura sztandar Japonii.

Z całkiem innemi uczuciami niż wówczas zwraca dziś cały świat oczy na walkę o Port Arthura. Na twierdzy powiewa sztandar św. Andrzeja, na szańcach i okopach stoją żołnierze największej potęgi militarnej w Europie, a w porcie czuwa carska flota. Zainteresowanie wzbudzone wojną, której celem hegemonia na azyatyckim Wschodzie, doszło do kulminacyjnego punktu. Jakkolwiek bowiem ze stanowiska militarnego twierdza położona na południowej kończynie Kwantungu ma drugorzędne tylko znaczenie, politycznie i moralnie jednak los jej musi poważnie zaciężyć na szali losu.

Tryumfalny prawie pochód japońskich hufców, niespodziewanie szybkie pojawienie się ich kolumn na Liaotungu i Kwantungu, wprowadziły poniekąd w błąd opinię publiczną, która — zniecierpliwiona — każdej chwili spodziewa się rozstrzygnięcia losów Portu Arthura, zapominając o trudnościach, jakie zdobywcy nastręcza opanowanie nowożytnej twierdzy najeżonej pancernemi wieżami, osłoniętej we wszystkich wa-

---

43)

ADAM KRECHOWIECKI.

MROK.

POWIEŚĆ NA TLE HISTORYCZNEM XVII. W.
(Z CYKLU: „O TRON“).

XI.

(Ciąg dalszy).

A Maruchna tuliła ją do piersi, jak dziecko. Towarzyszka niegdyś zabaw dziecinnych jej matki, darzona zupełnem zaufaniem jej rodzica, gdy księżniczka trzyletniem dzieckiem zupełnie została sierotą, Szczenicka z woli księcia Bogusława całkowitą nad nią objęła opiekę i aż do tego momentu wykonywała ją z macierzyńską iście czułością. I jej serce rozrywało się teraz na myśl, że ta wypieszczona przez nią i wychuchana dzieweczka wyjdzie z pod jej opiekuńczej władzy, że się dostanie pod wpływ obcy i może wrogi dawnej, zaufanej ochmistrzyni. Margrabia Ludwik zdawał się wprawdzie bez woli, ale za niego wolę miał Chwałkowski, słuchający biernie rozkazów z Berlina, a oddawna nienawidzący Szczenickiej. Więc teraz, gdy księżniczka przygarnęła się do niej, jak dziecko, łzy napłynęły jej gwałtem do oczu i głos stłumiły w piersi. Po dawnemu gładziła jej główkę, całowała ręce i oczy, powtarzając pieszczotliwie szeptem:

— Luka moja.... Luka!...

Tak zwano księżniczkę dzieckiem od pierwszych zgłosek dwóch jej imion.

Ale Maruchna oprzytomniała wkrótce. Nauczona doświadczeniem tylu lat przebytych na dworach kurlandzkim, berlińskim i tu, w Królewcu, wiedziała ona, że przeciw woli elektora opór wszelki byłby daremny; wiedziała z ust Chwałkowskiego, że małżeństwo księżniczki z margrabią było nieodwołalnie postanowione, i że wobec zabiegów nietylko możnych panów polskich, jak syna wojewody krakowskiego, Stanisława Potockiego, lecz nawet królewicza polskiego Jakóba o rękę księżniczki, małżeństwo to miało być przyśpieszone, niemal tajemne; wiedziała, że elektorowi chodziło przedewszystkiem o zdobycie wraz z Radziwiłłówną ogromnego bogactwa, czterech księstw w granicach Rzeczypospolitej, czterech silnych twierdz pogranicznych, a tem samem o zdobycie przeważnego wpływu i osłabienie znaczenia tych panów, którzyby o dobra i rękę księżniczki zabiegać mogli. Wszystko to jej wyłuszczył Chwałkowski, a wobec takich planów cóż znaczyć mógł opór nieletniej dzieweczki i jej ochmistrzyni?

Więc skoro ciosu niepodobna było odwrócić, należało go przynajmniej osłabić, łatwiejszym do zniesienia uczynić. Tak też postąpiła Maruchna, przedstawiając księżniczce wspaniałość takiego związku z synem elektora i ukazując w przyszłości, kto wie, może nawet polską koronę....

A Ludwika Karolina słuchała tego z pozoru obojętnie, lecz nawykłej do zbytku i wspaniałości mimowolnie uśmiechać się poczynało jeszcze większe znaczenie, zwłaszcza zaś purpura królewska. Słuchała w milczeniu z oczyma pełnemi zamyślenia, utkwionemi w przestrzeń.

Stało się tedy, co się stać musiało; stało się zadość woli wszechwładnego elektora, i dnia 7 stycznia 1681 roku czternastoletnia Ludwika Karolina została małżonką margrabiego Ludwika, wnosząc mu jako wiano olbrzymie dobra dziedziczne, spuściznę po Radziwiłłach, Olelkowiczach, Chlebowiczach i Sapiehach. To wszystko zagarnąć miał brandenburski książę, stając się tem samem pierwszym w Polsce magnatem.

Z tych czasów zostało w pamięci Ludwiki Karoliny jedno tylko wrażenie wielkiego smutku i przygnębienia, odczute dziecinnem jeszcze sercem, ale silnie w niem wyryte. Wrażenie ślubu w małej kaplicy królewieckiego zamku, ślubu jakby tajemnego, w obecności tylko księcia kurlandzkiego Aleksandra, księcia Croy i tonącej we łzach Szczenickiej. A potem cały szereg dni i lat, pełnych smutku, ciągłej obawy, ustawicznych prześladowań ze strony macochy, przy małżonku chorym, bojaźliwym, nie umiejącym ani sobie, ani jej żadnej dać obrony. Lata, spędzone na elektorskim zamku w Berlinie lub Poczdamie, pozostały we wspomnieniu margrabiny jako jedno pasmo dni szarych, przerywanych chyba wieściami z Polski o wielkiem tam z powodu jej małżeństwa wzburzeniu. Nie wywarłoby to może silniejszego na jej umyśle wrażenia, gdyby nie widok zamieszania, jakie te wieści wywoływały na elektorskim dworze. Wcześnie nauczono ją rozumieć, że ona była tylko igraszką w ręku możnych, że tu nikt o jej szczęściu i doli nie myślał, lecz że ona winna była dolę swą i szczęście poświęcić bez szemrania, aby tym możnym jeszcze większą zapewnić potęgę. Zrozumiała też wcześnie, dlaczego popłoch stał się na elektorskim dworze, gdy nadeszły wieści, że sejm polski ma orzec konfiskatę na rzecz Rzeczypospolitej dóbr margrabiny, która wbrew wyraźnym przepisom prawa, bez zezwolenia króla, jako najwyższego opiekuna sierot, poślubiła cudzoziemca, nie mającego mocy nabywania dóbr ziemskich w Koronie lub na Litwie. Donoszono nawet, że gotuje się w Polsce wyprawa zbrojna celem odebrania dawnego lenna: Prus Książęcych. I młodziutka margrabina była świadkiem, jakie i jakiemi drogami czynione były przez elektora zabiegi, aby te niebezpieczeństwa usunąć. Widziała, jako na dwór jego przybywali z Polski różni jego stronnicy, Grzymułtowski Krzysztof wojewoda poznański, Władysław Łoś poseł malborski i Przyjemski poseł kaliski. Wszystkich ich przyjmował Fryderyk Wilhelm otwartem sercem, a nie szczędził obietnic i uroczystych przyrzeczeń. A wreszcie za ich sprawą przesłał na ręce biskupa warmińskiego Radziejowskiego, krewniaka króla, solenne zapewnienie, że margrabia Ludwik o koronę polską nigdy z królewiczem Jakóbem współubiegać się nie będzie!

Deklaracya ta nie była miłą margrabinie. Wszak w skrytości serca, a za poduszczeniem Maruchny Szczenickiej, ona nie mogła oprzeć się marzeniom o tej koronie. Korona polska miała dodać blasku jej niezwykłej urodzie, o której ciągle słyszała, ona jedna mogła ją wyrwać z dusznej atmosfery, w której żyć była zmuszona, wynagrodzić choć w części niedolę jej pożycia z ustawicznie chorym małżonkiem, obok zawistnej macochy.

Ale Fryderyk Wilhelm, dostrzegłszy wnet jej nieukontentowanie, rzekł wówczas do niej:

— Nie lękaj się.... Co znaczą deklaracye takie, gdy król jest żyw i na razie o następstwie mowy niema?... Inne będzie gadanie, gdyby się chocimski bohater jakim Turkiem udławił, a jego pierworodny chciał zasiąść na tronie. Wówczas znajdą się sposoby.... nie trwóż się.... Deklaracya taka ma znaczenie jeno na dziś, lecz nie na jutro....

Słowa te uspokoiły margrabinę tem skuteczniej, że była niebawem świadkiem, jak wszystko w tej sprawie szło po myśli elektora, który wreszcie w obawie, iżby Stany Rzeczypospolitej nie powzięły pomimo to jakiej dla niego nieprzyjaznej uchwały, siedząc w Berlinie, sejm w Warszawie potrafił zamącić i zerwać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żniejszych punktach betonem. Warownia tak doskonale urządzona, jak Port Arthur, a przytem tak doskonale chroniona już przez samo swe położenie, nie da się najliczniejszej nawet i najzuchwalszej sile wziąć za jednym zamachem. — Od północy otacza ją półkolem wieniec wyżyn, a każdy szczyt ich osaczyły ciężkie działa. Trzy potężne pierścienie szańców bronią przystępu do samej twierdzy. Zuchwały najeźdźca, który wtargnie w ich obręb, narazi się na krzyżowy ogień bateryj lądowych i okrętowych z wnętrza portu. Słowem: Port Arthura jest pierwszorzędną twierdzą i zdobycie jej, przy użyciu największej nawet siły wymaga dłuższego czasu i niesłychanych wytężeń, a także ofiar.

Dla porównania godzi się przypomnieć, że oblężenie Sebastopola podczas wojny krymskiej przyprawiło Rossyę o stratę 102.600 ludzi, równocześnie przyprawiając oblęgających o zgubę 54.000 ludzi, z czego 10.000 padło przy samem zdobywaniu fortu Małakowa.

Oblężenie Strassburga trwało od dnia 11 sierpnia do 28 września i mimo, że to miasto leży w równinie i za twierdzę w nowoczesnem pojęciu nie może uchodzić.

Paryż wytrzymał oblężenie przeszło pięciomiesięczne. Trwało ono mianowicie od 19 września do 26 stycznia. W czasie od 26 grudnia bez przerwy bombardowały stolicę działa pruskie.

Nawet Plewna zaledwie 40.000 żołnierza mieszcząca w sobie, stawiała w roku 1877 pod Osmanem Ghazi baszą prawie przez dwa miesiące czoło całej rossyjskiej i rumuńskiej naddunajskiej armii.

W obec takich przykładów nietrudno pojąć, iż żąda się rzeczy niemożliwych, oczekując upadku Portu Arthura w jak najkrótszym czasie. Można spodziewać się na razie jedynie gorącej walki o poszczególne pozycye, ale ostateczne rozstrzygnięcie nadejść może dopiero po długich, morderczych wysiłkach.

* * *

Dzienniki londyńskie donoszą z Czifu: Ze sprzecznych opowiadań Chińczyków, którzy przybyli tu z Portu Arthura, należy podnieść, jako najbardziej wiarygodne, opowiadanie pewnego Chińczyka, maszynisty, który przez 6 miesięcy był zajęty w arsenale w Porcie Arthura. Opowiada on, że wyrządzone dotychczas przez bombardowanie japońskie szkody w fortach są nieznaczne. Wszystkie okręty wojenne, z wyjątkiem trzech, t. j. „Cesarzewicza", „Retwizana" i jeszcze trzeciego, są zupełnie naprawione. Ogółem mają Rossyanie w Porcie Arthura 6 wielkich okrętów wojennych, które jednak nie mogą wyruszyć, ponieważ wjazd do portu jest zamknięty. Tylko przy wysokim stanie wody mogą torpedowce wypływać z Portu Arthura.

Rossyanie płacili Chińczykom o 50 prc. więcej, aniżeli przed wojną i wydzielali im po trzy funty ryżu dziennie. Generał Stössl wezwał w poniedziałek tych Chińczyków, którzy chcą opuścić twierdzę, aby najdalej do czwartku się zgłosili. Prawie cała ludność chińska prosiła o pozwolenie na wyjazd. Wywieziono ją z małej zatoki na wschód od Portu Arthura, aby nie mogła widzieć, co się dzieje w porcie wojennym. Japońskie okręty, które spotkały po drodze tych Chińczyków, opowiadają, że byli oni bardzo wygłodzeni.

Japońscy szpiedzy wtargnęli ubiegłego tygodnia do twierdzy i rozrzucili między Chińczyków odezwy, które przyrzekają im wysokie nagrody za pomoc przy szturmowaniu Portu Arthura.

Daily Mail donosi z Tokio, że atak japoński na Port Arthura opóźnia się z tego powodu, ponieważ Japończycy czekają na usunięcie wszystkich min z zatoki Talienwan, aby tam módz wysadzić na ląd nowe wojska. Rossyanie, jak się obecnie pokazuje, zatopili w zatoce Talienwan dwa rossyjskie okręty wojenne, które jednakże nie przeszkadzają komunikacyi.

(Telegramy).

Petersburg. *Ross. Ag. tel.* donosi z Mukdenu: Ostrzeliwanie wybrzeży między Siuneczoen a Kaiczu przez japońską eskadrę zaczęło się 7 czerwca i trwało dwa dni, nie wyrządziło nam jednak wcale szkody. Japońska armia zbliżyła się do Portu Arthura.

Petersburg. *Ross. Ag. tel.* Korespondent z Mukdenu donosi pod datą 10 b. m. Armia generała Kurokiego rozpoczęła marsz naprzód. Nasze siły wywiadowcze zauważyły w Saimaton znaczne siły japońskie. Codziennie odbywają się małe utarczki. My powoli się cofamy przed przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi.

Londyn. Otrzymano tu wiadomość, iż Japończycy odroczyli główny atak na Port Arthura dopóty, dopóki pobliskie wzgórza i forty nie będą zajęte. Dlatego też wiadomości o większych atakach i walkach, staczanych pod Portem Arthura, nie znajdują tu wiary.

Natomiast potwierdza się wiadomość, że w Porcie Arthura brak węgla.

W głównej kwaterze rossyjskiej w Laojanie.

Specyalny korespondent warszawskiego *Słowa* (J. Ursyn) pisze w liście z dnia 8 maja:

„Dla Rossyi — mówił do mnie pewien osiwiały generał, gdyśmy się przypatrywali wczoraj wymarszowi artyleryi z restauracyjnego okna laojańskiego hotelu europejskiego — wojna obecna jest najpoważniejszą i najtrudniejszą. Walczymy w ogromnie dalekim i obcym kraju. Walczymy na wielkim obszarze 600.000 wiorst kwadratowych, czyli na obszarze, równym Austro-Węgrom, ale wśród ludności nam nieznanej, a może i wrogiej, z którą nie możemy się bezpośrednio porozumieć. Walczymy w kraju, który z Wołgą połączony jest tylko jednym, jedynym torem kolei żelaznej na przestrzeni aż 7000 wiorst! Walczymy w końcu z nieprzyjacielem wyśmienicie zorganizowanym i niezwykle karnym, który postawił wszystko na jedną kartę i jest w skutek tego patryotycznie podniecony".

Gorączką wojny objęte jest w Laojanie przedewszystkiem przedmieście i cała, bardzo obszerna, stacya kolejowa.

Główny wódz, generał Kuropatkin, jest jednak dla ogółu niewidzialny. Pracuje od wczesnego ranka do nocy w swoim wagonie, do którego biegają wciąż z telegramami i wybiegają z rozkazami adjutanci i dyżurni podoficerowie. Najbliższe otoczenie głównego wodza stanowią: generał-major Charkiewicz, generał major inżynier Wieliczko, generał-major Huber; pułkownicy: baron Osten-Sacken, hr. Jerzy Bobriński, Knorring i Daniłow, podpułkownik Siwers, rotmistrz hr. Stenbok, sztab-rotmistrz ks. Urusow, wreszcie doktor medycyny Jan Dejkun. Wszyscy zamieszkują w pociągu głównodowodzącego.

Generał Kuropatkin wyjeżdża tylko na przeglądy oddziałów wojsk, gdy nadchodzi chwila wymarszu na plac boju.

Na peronie laojańskim cały dzień tłum. W sali restauracyjnej dworca trudno się przecisnąć.

Osobny duży stół, dość obficie zastawiony przekąskami i butelkami, zajmują dwa razy dziennie agenci wojskowi państw zagranicznych. Jest ich 22.

Stół ten ogólną zwraca na siebie uwagę. Rozmaitość mundurów, rozmaitość typów. Zagraniczni agenci wojskowi trzymają się bardzo poważnie, prawie etykietalnie — czują snać zwrócone na nich oczy. Siedzą w „swojem" międzynarodowem gronie, jedzą, popijają, lecz mało mówią.

Najwspanialej przedstawia się suchy, wysoki, zadumany generał Gerard, przedstawiciel Anglii, w swoim przepysznie skromnym, a wytwornym mundurze. Jest to strategik uczony i znakomity. Oprócz niego siedzi tu przy stole jeszcze dwóch agentów angielskich — pułkownicy: Joters i Houmu. Francya ma również trzech przedstawicieli: generała Silvestrea, majora Cheminon i kapitana Boussé. Charakterystycznie się wyróżnia opasły, rudawy major pruski, baron Tettau. Obok niego państwo niemieckie reprezentuje podpułkownik Lauenstein. Młody kapitan hr. Szeptycki elegancko nosi zgrabny mundur austryacki i rozmawia najczęściej z majorem bułgarskim Papadopowem. Zda się być ze spiżu wykutym ogromny kapitan Stanów Zjednoczonych Jedson, w kawowej kurtce, żółtych sztylpach i oryginalnym kapeluszu z podwiniętemi skrzydłami. Są tu nadto przedstawiciele Szwajcaryi, Hiszpanii, Włoch, Szwecyi i Norwegii.

Raport japoński.

Tokio. Generał Kuroki donosi urzędowo: Oddział japoński zajął 7 Sajniatsi. Mieliśmy 3 zabitych, 24 rannych. Rossyanie pozostawili na placu boju 23 zabitych. Wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 5 żołnierzy rossyjskich. Armia Kurokiego, która operuje wspólnie z armią wysadzoną na ląd koło Tasziczao, zajęła Hsiujen i wyparła nieprzyjaciela do Tomuczeng i Kainping. Nieprzyjaciel liczył 4.000 konnicy z 6 działami. Po naszej stronie 3 zginęło, a porucznik, 1 podporucznik i 28 żołnierzy jest lekko rannych.

Biuro Reutera.

Ciekawe szczegóły o kosztach i trudnościach utrzymania korespondentów wojennych podaje dopiero co ogłoszone dla akcyonaryuszów sprawozdanie angielskiej *Agencyi Telegraficznej Reutera*. Dyrekcya, opisawszy bardzo trudne wyprawy swoich korespondentów — których zawsze jest po kilku, a wyjątkowo po kilkunastu na jednej widowni — zaznacza, że wojna rossyjsko-japońska pochłania energię centralnego zarządu do ostatnich granic. Olbrzymie koszta musiały być podjęte, celem zapewnienia sobie raportów o morskich i lądowych operacyach obu stron, bo trzeba było wyprawiać całą armię korespondentów i urządzić na azyatyckim Wschodzie mnóstwo biur posiłkowych.

Ponieważ Europejczycy nie znoszą żywności, jaka wystarcza japońskim żołnierzom i oficerom, więc korespondenci musieli ugodzić się z osobnym przedsiębiorcą, który dostarcza im europejskich posiłków. Niezbędnymi są także tłómacze, bo depesze, mające iść drutami japońskimi, muszą być napisane po japońsku; to znaczy, że raporty muszą być przetłómaczone w miejscu na język japoński, a potem, na japońskim krańcu linii przełożone na powrót na angielski język i wysłane do Europy. Ta konieczność utrudnia znacznie ruchliwość korespondentów *Reutera*, a nadzwyczajna surowość cenzury, tak japońskiej, jak rossyjskiej, tłómaczy krótkość i jałowość wielu odebranych sprawozdań. Jednakowoż, w wielu razach *Agencya* prześcignęła wszystkie inne źródła informacyjne, wyprzedziła je — i to nietylko w Europie. Kilkanaście razy zdarzyło się, że w Chinach i Japonii dowiadywano się z londyńskich telegramów *Reutera* o wypadkach, które zaszły w bezpośredniem pobliżu. O katastrofie „Pietropawłowska" dowiedziano się w Niuczwangu dopiero z londyńskiego *Biura Reutera*. Tak samo z Londynu „kablował" Reuter najwcześniejszą do Jokohamy wiadomość o śmierci Makarowa, i tam ją otrzymano trzy godziny przed nadejściem tej samej wiadomości z wybrzeży chińskich. Telegraficzny słownik *Agencyi* zawiera przeszło pół miliona zdań, ogromnie ułatwiających szybkość transmisyi i obniżających koszta. Sporządzenie słownika kosztowało kilkanaście tysięcy funtów szterlingów.

KRONIKA

Lwów, 11 czerwca.

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Monasterzyskach na odbudowanie spalonej cerkwi i budynków parafialnych zapomogi w kwocie 400 K., a konwentowi PP. Sakramentek we Lwowie na pokrycie nowym dachem budynku klasztornego i na rozszerzenie pensyonatu kwotę 800 K.

— **Ks. biskup przemyski** Konstanty Czechowicz powrócił z wizytacyi kanonicznej do Przemyśla.

— **Na pogorzelców** m. Turki udzieliło Prezydyum Namiestnictwa tytułem doraźnej pomocy kwotę 2000 K.

— **Do c. i k. szkoły kadeckiej dla piechoty we Lwowie** przyjętych zostanie z początkiem przyszłego roku szkolnego we wrześniu 1904 na rok I. około 50 aspirantów. Przyjęcie aspirantów na rok II. lub III. może tylko zupełnie wyjątkowo nastąpić.

Warunki przyjęcia na rok I. są następujące: a) obywatelstwo austryackie lub węgierskie, albo przynależność do Bośnii i Hercegowiny; b) fizyczne uzdolnienie do wychowania wojskowego; c) wiek co najmniej lat 14 a nie przekroczony rok 17 (do 1 września b. r.); d) ukończenie 4 niższych klas szkoły realnej lub gimnazyalnej co najmniej z dostatecznym postępem, przyczem nie zważa się na niedostateczny postęp w języku łacińskim i greckim; aspiranci, którzy ukończyli jednoroczny kurs dla nauczycieli przy szkołach wydziałowych, które to kursa zostały zaprowadzone rozporządzeniem Ministerstwa oświaty z dnia 26 czerwca 1903 będą na prośbę przypuszczeni do egzaminu wstępnego na rok I., skoro kurs, w którym język niemiecki i francuski jakoteż algebra były przedmiotami obowiązkowymi, co najmniej z zadowalniającym (dobrym) postępem ukończyli. — Prócz tego muszą wszyscy aspiranci złożyć egzamin wstępny w szkole kadeckiej; e) złożenie opłaty szkolnej a to: 24 koron rocznie za synów oficerów pozostających w czynnej służbie lub na pensyi, wojskowych księży grecko-katolickiego, grecko-oryentalnego i ewangelickiego wyznania i urzędników wojskowych; 160 koron rocznie za synów wojskowych gażystów w rezerwie, cywilnych urzędników Dworu i państwowych jakoteż cywilnych sług Dworu i państwowych; 300 koron rocznie za synów wszystkich innych obywateli austryackich lub węgierskich albo przynależnych do Bośnii i Hercegowiny. Opłatę szkolną należy uiścić w dwóch ratach z góry, która to opłata wszelkie koszta wyżywienia, odziewania, nauki i podręczników szkolnych obejmuje: f) zadowalniające obyczajne prowadzenie się.

Podania o przyjęcie do szkoły kadeckiej mają krewni aspirantów wnieść wprost do komendy szkoły kadeckiej najpóźniej do 15 sierpnia (najlepiej po ukończeniu roku szkolnego w szkołach średnich).

Drukowane szczegółowe warunki przyjęcia w niemieckim, polskim i ruskim języku, dostać można po 40 halerzy za egzemplarz w adjutanturze komendy szkoły kadeckiej.

— **Budowa kolumny Mickiewicza** we Lwowie zbliżą się szybko ku końcowi. Fundamenty betonowe już zasypano, a celem uniknięcia osiadania się ziemi w wykopie dokoła fundamentów, co niszczyłoby mający powstać tam kobierzec kwiatowy, ubijano ziemię dobniami i każdą warstwę polewano wodą. Osiadanie się ziemi jest zresztą obojętnem dla samego fundamentu, konstrukcya jego bowiem spoczywa na trzynastu betonowych pilotach, ośmiometrowej długości, sięgających aż w warstwy opoki. Płytę betonową, nakrywającą konstrukcyę fundamentów, podwyższono o 30 cm., aby przewyższała powierzchnię gazonu; bezpośrednio na płycie tej rozpocznie się niebawem układanie stopni granitowych, a następnie cokołu, na którym stanie kolumna.

Posąg Matki Boskiej, który zdobił studnię, zdjęto przed kilku dniami, obecnie rozbierają robotnicy ściany basenu studni. Kolosalny ów basen zbudowanym był w ośmiokąt, a że nie znano jeszcze wówczas betonu, każdą ścianę stanowi olbrzymia płyta z kamienia trembowelskiego. Równocześnie w oparkanieniu u wejścia na Wały hetmańskie rozlega się stuk młotów kamieniarzy, pracujących przy budowie nowej studni. Ukończono już budowę fundamentów, obecnie obrabiają już schody i ciosy.

W pracowni p. Schimserowej szlif trzech ostatnich bloków granitowych również na ukończeniu, nie pozostaje więc nic innego, jak zbierać grosz do grosza przy każdej sposobności i okazyi, aby zebrać ostatecznie brakującą jeszcze sumę na pokrycie kosztów budowy.

— **Komitet pomnika Mickiewicza** musi po koniec września b. r. zamknąć swoje rachunki a zarazem przekonać się, jakimi rozporządza funduszami. Wobec tego zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich posiadaczy list składkowych z gorącą prośbą, by ci zechcieli możliwie w najkrótszym czasie zwrócić je — choćby nawet niewypełnione — pod adresem prezesa Komitetu, prof. Bronisława Radziszewskiego (ul. Długosza 6).

W składkach kobiet polskich na odlew geniusza, pośredniczy najchętniej redakcya *Gazety Lwowskiej*.

— **Pomnik ś. p. Chmielowskiego.** Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego dla budowy pomnika na grobie ś. p. prof. Chmielowskiego pod przewodnictwem prof. dr. Gustawa Roszkowskiego. Uchwalono dla przyspieszenia akcyi nie rozpisywać w tej sprawie konkursu, lecz odnieść się do artystów-rzeźbiarzy: Barącza, Dykasa, Ostrowskiego i Antoniego Popiela, aby przedłożyli komitetowi projekty rysunkowe pomnika i kosztorysy. Napisanie odezwy, wzywającej do składek na ten cel, poruczono pp. Krechowieckiemu i prof. Piniemu.

Sekretarzem komitetu wybrano dr. Antoniego Wereszczyńskiego, skarbnikiem p. Frylinga.

— **Z Akademii umiejętności.** Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 b. m., o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Prof. J. Tretiak przedstawi swoją pracę p. t.: „Geneza poematu Słowackiego — Poeta i natchnienie".

— **Wydział krajowy** na ostatniem posiedzeniu z czterech ofert, wniesionych na prowadzenie robót około rozszerzenia Zakładu kulparkowskiego, przyjął jako najniższą ofertę p. Zygmunta Kędzierskiego na 562.000 K.

— **Gal. Kasa zaliczkowa** przenosi z dniem 12 b. m. swe biura do nowego lokalu przy ul. Hetmańskiej 12, I piętro (nad kantorem pp. Sokala i Liliena).

— **Konkurs.** Magistrat m. Lwowa rozpisuje konkurs na 5 miejsc bezpłatnej nauki śpiewu solowego w szkole Towarz. „Lutnia" w roku szk. 1904/5.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** Na placu powystawowym przez cały czas trwania jarmarku funkcyonować będzie w jednym ze znajdujących się tam pawilonów urząd pocztowy i telegraficzny. Równocześnie urządzoną zostanie stacya telefoniczna.

Znany optyk tutejszy p. Kopernicki ustawi teleskop większych rozmiarów z widokiem na plac powystawowy i miasto. Dochód z użycia teleskopu przeznaczył p. Kopernicki na koło Kościuszki Tow. „Szkoły ludowej".

W każdy piątek od godziny 7—8 wieczorem śpiewać będzie chór szkoły wydziałowej im. św. Antoniego, pod batutą p. Sielańskiego.

Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda", oraz teatry włościańskie Tow. „Szkoły ludowej" z Zimnej wody, Zimnejwódki i Starego Sioła dadzą w umyślnie wybudowanym teatrze ludowym po 3 przedstawienia.

— **Z kolonii wakacyjnej dla dziewcząt.** Wydział Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dziewcząt donosi, że termin wnoszenia podań do wydziału o przyjęcie do kolonii, kończy się z dniem 15 b. m. Podania wnosić należy za pośrednictwem dyrekcyi szkoły, do której dziecko uczęszcza.

— **Zarząd** główny Tow. pedagogicznego zawiadamia, że oględziny lekarskie uczniów ubiegających się o przyjęcie na I. kolonię wakacyjną chłopców w Hucie Krostowskiej, odbędą się we wtorek, 14 b. m., o godzinie pół do 6 po południu w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej męskiej im A. Mickiewicza (ul. Teatralna). Oględzin dokona lekarz specyalista dr. Zdzisław Szydłowski.

— **Wpisy** do pierwszej klasy prywatnego gimnazyum [illegible]skiego (z prawem publiczności) w terminie przedwakacyjnym odbędą się dnia 27 i 28 czerwca od godziny 3—5 w kan-

celaryi zakładu ulica Chorążczyzny l. 17—19; egzamin wstępny w piątek dnia 30 b. m. od godziny 3 po południu.

Wpisy do wszystkich klas w terminie wrześniowym odbędą się dnia 5 i 6 września od godziny 3—5, egzamin wstępny do klasy I. dnia 7 września od godziny 3 po południu.

Egzamina prywatne z kl. II. i III. odbędą się dnia 4 lipca: piśmienny rano od godziny 8, ustny od godziny 3 po południu.

— **Dalszy ciąg** wiecu obywatelskiego, odroczonego ubiegłej niedzieli, odbędzie się w niedzielę, 19 b. m., o godzinie pół do 11 przed południem w sali ratuszowej. Radny miejski p. Hudec wygłosi referat o drożyźnie, panującej we Lwowie.

— **Tegoroczne** losowanie czterech premij z fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego, przeznaczonej dla rzemieślników, odbędzie się dnia 19 lipca b. r. Podania o przypuszczenie do tego losowania wnosić należy do 5 lipca b. r. na ręce Wydziału krajowego.

— **Losowanie posagów.** W gmachu ratuszowym odbyło się wczoraj losowanie trzech posagów po 770 K. z fundacyi Antoniego Chylińskiego, przeznaczonej dla sierót po rzemieślnikach.

Los pomyślny wyciągnęły: Helena Andrzejówna, sierota po ślusarzu; Walerya Sławikowska, sierota po malarzu i Czesława Bielecka, sierota po piekarzu.

— **Z „Eleuteryi“.** Wycieczka Towarzystwa połączona z wykładem p. Franciszka Nowaka „O działaniu alkoholu na organizmy jako połączenia chemicznego“, odbędzie się w niedzielę, 12 b. m., do lasku Węglińskiego, a wyruszy z lokalu Towarzystwa (plac Strzelecki 6) o godzinie pół do 4 po południu. W razie niepogody zebranie w lokalu Towarzystwa z powyższym wykładem o godzinie 5 po południu. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **Walne zgromadzenie** członków Tow. szpitala dla ubogich dzieci im św. Zofii odbędzie się dnia 17 b. m. o godzinie pół do 6 po południu w wielkiej sali ratuszowej.

— **Wielki festyn** z tańcami urządza jutro, w niedzielę w ogrodzie własnym lwowskie Stow. rękodzielników „Skała“.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica dorożkarski, Onufry Tuczapski, jadąc wczoraj wieczorem szybko ulicą Jagiellońską, najechał na 6-letniego Hersza Szulca. Dziecko dostawszy się pod konie, doznało znaczniejszych obrażeń cielesnych. Opatrzyło je pogotowie Towarz. ratunkowego.

△ **Umysłowo chorego** młodzieńca, nieznanego z nazwiska, którego wczoraj wieczorem przytrzymano na wybiciu szyb w mieszkaniach parterowych w ulicach: Ochronek, Piekarskiej, placu Bernardyńskiego i ul. Batorego, oddała policya w opiekę komisaryatowi II dzielnicy.

△ **Dziki żart.** Czeladnik stolarski Franciszek Marczakowski, zajęty w pracowni przy ul. Podlewskiego 10, oblewał wczoraj po południu terpentyną suknie przechodzących obok osób.

Marczakowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej.

△ **Schwytanie dezertera.** Dziś około godziny 3 nad ranem schwytała policya na gorącym uczynku kradzieży w realności przy ul. Żółkiewskiej l. 14 dezertera 30 p. p. Gustawa Stechera, zbiegłego z koszar jeszcze w dniu 27 z. m. Aresztowany przyznał się na inspekcyi policyjnej do całego szeregu kradzieży popełnionych: za rogatką Żółkiewską, za rogatką Stryjską, na pl. Krakowskim, w ul. Szpitalnej i innych.

△ **Kronika policyjna** Z mieszkania szynkarza H. Richelesa w Skniłowie skradziono wczoraj po wybiciu okna 35 flaszek miodu i likierów, kilka szklanek, rozmaite wiktuały, oraz ubranie marynarkowe z kilku koronami.

Zgubiono laskę ze srebrną rączką, opatrzoną monogramem O. B.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazyum w Jaśle odbył się w dniach od 24 maja do 1 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy szkolnego dr. Franciszka Majchrowicza.

Swiadectwo dojrzałości otrzymali: Aleksandrowicz Artur, Bardzik Stanisław, Bartosz Teofil, Bauer Bronisław, Beim Herman, Cząstka Andrzej, Czeluśniak Stanisław, Domino Mieczysław, Dzielski Józef, Glazer Jakób, Goleń Wojciech, Jórasz Władysław, Kaniowski Adam, Kapa Władysław (z odzn.), Kolbusz Franciszek, Liszka Józef, Milczanowski Henryk, Mytkowicz Ludwik, Peszyński Władysław, Rakucki Tadeusz, Ramułt Tadeusz, Smietana Arnold (z odzn.), Sokołowski Józef (z odzn.), Sozański Stanisław (z odzn.), Stawikiewicz Rudolf, Trznadel Władysław, Typrowicz Władysław (z odzn.), Ulak Julian, Urbanek Stanisław (z odzn.), Wałęga Stanisław, Zych Jakób, Żelazo Józef, Żołna Ludwik, Balvierz Piotr (ekst.).

Dziesięciu uczniów (6 publicznych, 4 eksternistów) reprobowano na rok, 16 pozwolono poprawić egzamin po feryach z jednego przedmiotu.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Józef Hornung, w 90 roku życia; — Jan Mykietiuk, w 18 roku życia; — Marya Sredniawa; — Wojciech Krzeja; — Marya Rogozińska, uczenica I roku seminaryum nauczycielskiego im. Szewczenki, w 17 roku życia.

— **Okręgowy** zlot sokoli odbędzie się dnia 3 lipca b. r. w Brzeżanach.

— **Tyfus brzuszny.** W powiecie lwowskim sprawdzono w gmininie Skniłów przypadki tyfusu brzusznego.

Fizykat miejski zwraca uwagę, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych, może pośredniczyć w zakażeniu się tą chorobą.

— **W lesie** dworskim w Olchowcach obok Sanoka spłonęło w tych dniach kilkaset sągów drzewa opałowego, oraz kilka morgów lasu. Szkoda jest bardzo znaczna.

— **Pożary.** Z Tłustego donoszą, że spłonęły tam dnia 6 b. m. 4 domy mieszkalne.

— **Ze Stanisławowa** donoszą: Były naczelnik i kasyer tutejszej powiatowej Kasy chorych, Józef Brück, który umknął ztąd przed kilku miesiącami po sprzeniewierzeniu znaczniejszej sumy, przytrzymany w Luksemburgu, odstawiony został wczoraj do więzienia śledczego tutejszego sądu obwodowego.

— **Groźny pożar.** Z Turki donoszą: Śródmieście Turki w płomieniach. Dotychczas spaliło się 90 domów mieszkalnych. Przeszło 1000 ludzi pozostało bez dachu.

— **Samobójstwo.** W aresztach gminnych w Ropczycach odebrał sobie w tych dniach życie, powiesiwszy się na rzemiennym pasku umocowanym do kraty okna, zarobnik Błażej Hendzel, którego za pijaństwo i awantury zamknięto na kilka dni. Samobójstwa dokonał Hendzel w podpitym stanie.

— **Przypadkowe uduszenie dziecka.** Ze Strzyżowa donoszą: Włościanka z Bonarówki, Ewa Hudowa, układając się onegdaj do snu, położyła obok siebie swą 6 tygodniową córeczkę Tedozyę. Gdy się w nocy obudziła, dziecko było już trupem, gdyż nieostrożnie przygniotła je w czasie snu własnym ciężarem.

— **Odkrycie lasecznika suchot płucnych.** Jak donoszą neapolitańskie dzienniki, profesorowi Uniwersytetu w Neapelu, z pochodzenia Niemiec, Ottonowi Schroen, udało się odkryć i odosobnić lasecznika suchot płucnych. Prof. Schroen przez lat 16 badał lasecznika tuberkułów, odkrytego — jak wiadomo — przez dr. Kocha i doszedł wreszcie do wniosku, że przyczyna tuberkułów piersiowych a suchot płucnych jest zupełnie odmienną i że każda z nich ma swego oddzielnego lasecznika. A mianowicie, jeśli przyczyną tuberkułów jest laseczuik odkryty przez dr. Kocha, za to inny mikroorganizm sprowadza suchoty. Oba te bakcyle rozwijają się jednocześnie, a tuberkuliczny niejako przygotowuje grunt pod drugi, choć nie jest wykluczonem, że lasecznik suchot samodzielnie powstaje i może się rozwijać. Wobec tego — jeśli odkrycie Schroena ma wartość naukową — wypadnie przeciwdziałać nie tylko na rozwój tuberkułów, ale i suchot i nie można się dziwić, że tuberkulina dr. Kocha okazała się nieskuteczną w suchotach płucnych, bo zawiera toksynę bakcylusa tuberkułów, a nie suchot. Według teoryi Schroena, obie toksyny będą musiały być używane, aby powstrzymać rozwój choroby, gdyż jego zdaniem, jak powiada potwierdzonem przez długoletnie doświadczenia, pogląd, jakoby tuberkuły i suchoty były jedną i tą samą chorobą — jest całkiem błędny. Tak donosi nasz korespondent rzymski (D).

— **Sprawca** tylu morderstw, spełnionych w Warszawie przy ulicy Złotej nr. 4. — Dąmbski uznany został przez lekarzy za chorego umysłowo. Lekarze ci, wezwani przez sąd okręgowy do wydania opinii o stanie psychicznym Dąmbskiego, oświadczyli, że nietylko obecnie, ale i w chwili strzelania był niepoczytalnym umysłowo.

— **Samobójstwo.** Z Amstetten donoszą do *Zeit*, że popełniła tam samobójstwo przez rzucenie się w nurty rzeki Ibbs, znana piękność wiedeńska p. Marya Bendl, b. właścicielka wielkiego magazynu mód.

— **Trzęsienie ziemi.** Z Rzymu donoszą, że we Florencyi, Rzymie i niektórych innych miejscowościach zauważono wczoraj lekkie trzęsienie ziemi.

— **Na cmentarzu** w Zurychu zastrzelił się onegdaj dyrektor wielkiej przędzalni bawełny w Soloturn, Müller, po przegraniu olbrzymich sum na giełdzie. Naruszył on także fundusze firmy.

— **Krwawy dramat** rozegrał się w tych dniach w Jakucku. Nowo zamianowany gubernator hr. Kutaissow z zemsty za to, że skazańcy polityczni nie chcieli wstępować do szeregów ochotniczych przeciw Japończykom, zaczął im dokuczać tak strasznie, że sześćdziesięciu z nich uciekło się do formalnego buntu. Na zabarykadowanych w pewnym domu, wysłano silny oddział wojska, który zdobył nareszcie „fort“, kładąc trupem 5, a według innych 9 skazańców. Od strzałów oblężonych padło 2 żołnierzy. Obecnie, wszyscy pozostali przy życiu, poszli pod sąd wojenny, pod zarzutem czynnego oporu władzy, za co przewidzianą jest kara śmierci.

— **Konferencya przeciwgruźlicza.** Członkowie obradującej obecnie w Kopenhadze konferencyi przeciwgruźliczej postanowili, między innemi, na wniosek dr. Herona z Londynu, mianować delegata dla każdego państwa. Obowiązkiem tego delegata będzie popieranie wprowadzenia elementarnej nauki hygieny do szkół, oraz egzaminów z hygieny w Uniwersytetach. Nadto postanowiono utworzyć jeden medal złoty i kilka srebrnych, które konferencya międzynarodowa rozdawać będzie corocznie ludziom, zasłużonym około zwalczania gruźlicy.

— **Plan kolei na Mont Blanc.** Projektowana kolej elektryczna na Mont Blanc będzie zębata (równie jak na Jungfrau). Długość jej obliczona na 16 kilometrów, w tem 9 kilometrów ma przebiegać wśród tunelów. Kolej wznosi się na 11.710 stóp od małej wioski Les Hombes, leżącej o 3260 stóp po nad powierzchnią morza — do dworca w pobliżu Petits Rochers Ronges. Pierwsza stacya ma być postawiona na szczycie Gros Béchand (8410 stóp) i będzie miała widok wspaniały na dolinę Chamouix. Druga stacya — w strefie lodowej, pod szczytem Auiquille du Gouter na wysokości 12.600 stóp, obejmie panoramę gór Taconnaz, Les Griaz i Bionnassay. Z tego punktu ubita droga wśród śniegów będzie wiodła do Grand Plateau. Trzecia stacya — w pobliżu obserwatoryum na wysokości 14.300 stóp. Stąd tunel ma prowadzić przez północny stok Mont Blanc do stacyi krańcowej, która ma się wznosić na 14.970 stóp po nad powierzchnią morza. Stąd łatwo będzie dojść do najwyższego szczytu góry, sterczącego po nad nią na 810 stóp. — Cała droga będzie trwała tylko dwie godziny. Obecnie trzeba 14 godzin, aby z Courmayeu dotrzeć na sam szczyt.

— **Obchód rocznicy.** W roku przyszłym, w dniu 18 listopada, przypada 75-letnia rocznica ogłoszenia niepodległości Belgii (1830), uznanej następnie w styczniu 1831 r. przez konferencyę londyńską. Otóż w Brukseli czynią się ogromne przygotowania do uczczenia tego dziejowego momentu. Oprócz innych zaprojektowano zbudowanie prowizorycznego teatru o iście olbrzymich rozmiarach. Ma on mieć miejsce dla 32.000 widzów, scena zaś obliczoną jest na personal z 3.000 osób razem występujących. Techniczne urządzenia wzorowane będą na londyńskim teatrze „Olimpia“, gdzie wykonał je mechanik belgijski, który i w Brukseli podejmie się tej pracy. Równocześnie jeden z autorów pisze już sztukę, która streści najważniejsze momenty z dziejów Belgii.

— **Samobójstwo stotrzyletniego starca.** W Londynie zaszedł przed kilku dniami ogromnie niezwykły wypadek: Samobójstwo starca, liczącego 103 lat. Mianowicie prebendaryusz domu ubogich w Festiniog, mr. Burns, uprosił drugiego prebendaryusza, który w tym dniu wychodził do miasta, aby dlań kupił scyzoryk. — Następnego rana znaleziono starca na łóżku krwawionego i poranionego, obok niego zaś leżał kupiony poprzedniego dnia scyzoryk. Starzec żył jeszcze, gdy go znaleziono, a widząc, że wezwano lekarzy i zabrano się do ratowania go, wyrzekł słabym głosem: „Dajcie mi umrzeć — żyłem dość długo“. W istocie też zmarł on po kilku godzinach. Burns był Irlandczykiem; służył on wiele lat we flocie brytańskiej. Służbę porzucił, skończywszy lat 50, poczem zarabiał na życie jako handlarz uliczny. Licząc prawie 80 lat ożenił się z 30-letnią córką pewnego Włocha i żył z nią szczęśliwie, aż przed dwoma laty opuściła go żona wraz z trojgiem dzieci. Cios ten dotknął go bardzo boleśnie i od tego czasu był on zawsze przygnębiony.

— **Niebezpieczna zguba.** Bakteryolog londyński, dr. Hurlbut, przybywszy z St. Paul do Chicago, zauważył, że w drodze zginęło mu kilka buteleczek z bakcylami dżumy indyjskiej. Część bakcylów była już nieszkodliwa, inne wszakże były jeszcze żywe. Dr. Hurlbut zebrał je w ciągu trzyletniej podróży na wybrzeżach indyjskich. Policya zarządziła niezwłocznie ścisłe śledztwo, celem odnalezienia niebezpiecznych buteleczek. Powstała kwestya, czy w razie, jeśli ten, kto buteleczki znajdzie, otworzy je, grozi niebezpieczeństwo rozpowszechnienia dżumy. Zdania specyalistów są w tym względzie podzielone.

— **Sluby na dachu** są ostatnią nowością w Ameryce. Zapoczątkował je w New Orleans, mr. Hanna, kuzyn zmarłego senatora, który na dachu 28-piętrowego banku Hibernia w dniu 11 marca r. b. połączył się węzłem dozgonnym z miss Georginą Hauser z Texas. Za ich przykładem niedawno na dachu jednego z nielicznych już zupełnie gotowych gmachów wystawowych w St. Louis miss Helen Wright oddała swą rękę mr. Jamesowi Tiletsen. W orszaku ślubnym znajdowało się 80 osób, śniadanie odbyło się także na dachu przy dźwiękach orkiestry.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru donoszą: Jutro, w niedzielę, wznowioną zostanie wesoła komedya A. Janvier de la Motte p. t.: „Mój dzieciak“, która zeszła w swoim czasie, w pełni powodzenia, z repertuaru, ustępując miejsca „Skarbowi“ Staffa.

Zbliżający się sezon letni skłania dyrekcyę do ożywienia repertuaru utworami lekkiego pióra francuskich autorów, posiadających najwięcej warunków do podjęcia współzawodnictwa z pięknością natury, która staje się w tym czasie największą rywalką teatru.

Z szeregu fars i krotochwil, jakie pojawiły się obecnie na scenach paryskich, najwięcej rozgłosu nabrał dowcipny utwor znanej spółki literackiej Pawła Gavoult i Roberta Charvey p. t.: „Cudowne dziecko“ (L'Enfant du Miracle). Jest to krotochwila osnuta na bardzo zabawnym i wesołym pomyśle, zasługująca rzeczywiście na ten sukces, jaki zdobyła sobie w Paryżu i Wiedniu.

„Cudowne dziecko“ ukaże się u nas we środę w wyborowej obsadzie.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w sobotę po raz 2 „Labirynt“, sztuka w 5 aktach P. Hervieu, przekład Julii Otrembowej. W przedstawieniu biorą udział pp.: Bednarzewska, Solska, Węgrzynowa, Otrembowa, Jankowska, Adwentowicz, Knake-Zawadzki, Jaworski, Kliszewski, Wysocki i inni.

Jutro w niedzielę o godz. pół do 4 po południu po raz piąty „Mój dzieciak“ komedya z francuskiego w 3 aktach Ambrożego Janvier de la Motte.

W niedzielę o godz. pół do 8 wieczorem przedostatnie przedstawienie operetki, po raz 4 „Mikado“ czyli „Jeden dzień w Ti-Ti-Pu“ operetka w 2 aktach Artura Sulivana.

W poniedziałek, przedstawienie popularne po cenach zniżonych, „Wróg ludu“ sztuka w 5 aktach H. Ibsena.

We wtorek, ostatnie przedstawienie operetki „Wenecya w Paryżu“ czyli „Podróż p. Dunanan, ojca i syna“, operetka w 3 aktach I. Offenbacha.

We środę, nowość, po raz pierwszy „Cudowne dziecko“ czyli „Trzysta dni“ krotochwila w 3 aktach przez Pawła Gavault i Roberta Charvey; tłómaczył Jarosław Pieniążek. W przedstawieniu biorą udział pp.: Solska, Pawińska, Rotterowa, Ogińska, Feldman, Solski, Roman, Nowacki, Antoniewski, Kliszewski. Występ p. Eugeniusza Prochazki, artysty Teatru poznańskiego, w roli Georgesa Durieux.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Ogólna krajowa marka ochronna. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: Biuro reklamy przy centralnym Związku fabrycznym, jako Biuro projektowanej w najbliższym czasie „Ligi pomocy przemysłowej“ chcąc zabezpieczyć wyroby krajowe przed konkurencyą obcą, a w szczególności przeciwdziałać oszukańczemu rozpowszechnieniu wyrobów obcych nasyłanych do kraju pod marką „wyrób krajowy“ zarejestrowało urzędownie markę ochronną o nazwie „Liga pomocy przemysłowej“. Towar tą marką zaopatrzony będzie dawał gwarancyę, że jest istotnie krajowym w naszym kraju wytworzonym albowiem Biuro Ligi pomocy przemysłowej udzielać jej będzie na ściśle określonych warunkach i pod ścisłą kontrolą tylko producentom krajowym. Producenci chcący swe wyroby zaopatrzyć w tę markę winni się zgłosić do Biura reklamy. (Lwów, Batorego 12).

Sprawozdania urzędowe o stanie zasiewów w państwie rossyjskiem stwierdzają, że oziminy zapowiadają się pomyślnie w następujących okolicach: w pobrzeżu morza Azowskiego, na Krymie, w środkowej Polsce, w części Litwy i Besarabii, w guberniach mińskiej, charkowskiej, kurskiej, penskiej i tambowskiej, w Inflantach i Estonii, w większej części kotliny rzeki Wołgi, oraz w guberniach woroneskiej, kaługskiej, moskiewskiej i smoleńskiej. Natomiast źle stoją oziminy: w południowej części gubernii kijowskiej i Besarabii, w dorzeczu Dniepru, oraz w części gubernij połtawskiej, podolskiej i w Kurlandyi. W innych okręgach Rossyi europejskiej stan jest średni. Co do zasiewów jarych, to widoki są pomyślne w dorzeczu Wołgi, i w guberniach środkowej Rossyi, zwłaszcza orelskiej woroneskiej i tambowskiej, tudzież na Krymie. Niepomyśle zaś są widoki zbóż jarych w środkowej części Podola, w południowej części Besarabii. — W innych okolicach stan ich jest zadowalający. Zauważyć jednak wypada, że te informacye nadesłane były do Petersburga jeszcze przed nastaniem dotkliwego zimna w drugiej połowie maja, i nie wiadomo jeszcze, jaki wpływ ta zmiana temperatury wywarła na stan ziemiopłodów.

Giełda towarowa. Cukier surowy *loco* Aussig 21·30 do 21·40, *loco* Ołomuniec 20·40 do 20·50, *loco* Berno-Wiedeń 20·50 do 20·60, na paźdz.-grudz. *loco* Aussig 21·35 do 21·45. Cukier w kostkach: *prima* 72·25 do 72·25, *secunda* 70·75 do 70·75. Spirytus kontyngentowany: *loco* Wiedeń 47·— do 47·40. Nafta kaukazka: *transito* Tryest 10·25 do 10·75,

galicyjska przeźroczysta 39·75 do 40·35. *(Ceny w koronach).*

Targ zbożowy.

Lwów, 11 czerwca. Waluta koronowa Cena za 50 kg. *loco* Lwów. Pszenica gotowa 8·25 do 8·50, pszenica na termina ·— do —·—, żyto gotowe 6·50 do 6·75, żyto na termina —·— do —·—, owies obroczny gotowy 5·70 do 6·—, owies obroczny na termina —·— do —·—, jęczmień pastewny 5·40 do 5·60, jęczmień browarniczy 5·75 do 6·50, rzepak 9·15 do 9·40, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·50 do 7·—, groch do gotowania 7·75 do 11·—, wyka 5·75 do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·50 do 6·25, hreczka —·— do —·—, kukurudza nowa —·— do —·—, kukurudza stara 6·25 do 6·50, chmiel za 56 kilo 150·— do 165·—, koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 65·— do 80·—, koniczyna szwedzka 65·— do 80·—, tymotka 22·— do 28·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy *paritas* Tarnopol 20·40 do 20·50, za 50 litr. *paritas* Tarnopol na termin —·— do —·—, wyranty —·— do —·—, eskontyngentowy 14·75 do 15·—.

OSTATNIA POCZTA

Centralny komitet wyborczy zgodnie z przedstawieniem odnośnych powiatowych komitetów wyborczych uchwalił przyjąć do wiadomości i zalecić przy uzupełniających wyborach posłów do Sejmu, rozpisanych na 14 b. m. następujące kandydatury:

p. Aleksandra Krzeczunowicza na okręg rohatyński i p. dr. Romana Lenartowicza na okręg liski.

Za centralny komitet wyborczy:

Aleksander Vogel, sekretarz. *Włodzimierz Kozłowski,* zastępca prezesa.

Najj. Pan przed wyjazdem z Budapesztu do Wiednia, przyjął wczoraj na dłuższem posłuchaniu prezesa gabinetu węgierskiego hr. Tiszę.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, iż w ostatnich dniach b. m. lub w pierwszych lipca Minister oświaty ogłosi pierwszą seryę zmian personalnych w szkołach średnich (przeniesienia oraz nominacye rzeczywistych i prowizorycznych nauczycieli). Druga serya nastąpi we wrześniu.

Odroczenie parlamentu niemieckiego nastąpi stanowczo 18 czerwca. Przedtem mają być załatwione różne przedłożenia między niemi o sądach kupieckich, o kolejach kolonialnych i o trzecim kredycie dla południowo-zachodniej Afryki.

Z Londynu donoszą: Najd. Arcyksiążę Fryderyk przyjął dnia 9 wieczorem w pałacu Buckingham prezydyum austro-węgierskiej Izby handlowej w Londynie, złożone z prezydenta Politzera i wiceprezydenta, dyrektora filii Länderbanku, Leonhardta. Następnie udzielił także posłuchania deputacyi austro-węgierskiej kolonii w Londynie.

Wczoraj d. 10 b. m. rano udał się Jego Ces. Wysokość osobnym pociągiem na wielką rewję wojsk w Aldershof.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najdostojniejszy Arcyksiążę Fryderyk w Londynie.

Londyn, 11 czerwca. Najd. Arcyksiążę Fryderyk otrzymał wielki krzyż wojenny orderu „Łaziebny". Wczoraj wieczorem odbył się na cześć Najd. Arcyksięcia wspaniały bal, w którym wzięli udział prócz królestwa członkowie rodziny królewskiej. Obecnych było około 2.000 osób.

Austryacka deputacya kwotowa.

Wiedeń, 11 czerwca. Austryacka deputacya kwotowa przyłączyła się do *nuntium* węgierskiej deputacyi, przyjmując po dłuższej dyskusyi wniosek referenta Schwegla, co do zatrzymania dotychczasowego stosunku kwoty aż do r. 1909. Uchwała zapadła 7 głosami przeciw 6.

Zażegnanie strejku robotników w kopalniach.

Borysław, 11 czerwca. *(Tel. pr.)* Do strejku robotników kopalni wosku ziemnego, który we czwartek się rozpoczął, przyłączyło się wczoraj około 900 ludzi. Przez cały dzień wczorajszy trwały między pracodawcami a robotnikami przy interwencyi starosty Bobrzyńskiego, pertraktacye, które wieczorem doprowadziły do zgody, a delegaci robotników oświadczyli, że dziś praca wszędzie będzie podjęta.

Wiedeń, 11 czerwca. Najj. Pan powrócił tu wczoraj o pół do 8 wieczorem z Budapesztu. Powrócił również Minister hr. Gołuchowski.

Berlin, 11 czerwca. *National Zeitung* pisze: Doniesienie jednego z pism niemieckich jakoby rokowania z Austro-Węgrami w sprawie traktatu handlowego utknęły, jest tem dziwniejsze, że rokowania te przerwano w terminie, który z góry oznaczono, a w którym austro-węgierscy delegaci musieli wyjechać z powodu zbliżających się rokowań w sprawie traktatu handlowego z Włochami. Wyjazd kilku austro-węgierskich delegatów, którzy bawili w sprawach weterynarskich pochodzi ztąd, ze w tych sprawach żadne się obecnie nie toczą rokowania.

Berlin, 11 czerwca. Parlament niemiecki na wczorajszem posiedzeniu przyjął w drugiem czytaniu projekt ustawy o sądach rozjemczych pomiędzy kupcami a ich personalem pomocniczym. Projekt rządowy odmawia kobietom prawa wybieralności do tych sądów, przyznaje im jednakże prawo głosowania. W ciągu dyskusyi sekretarz stanu hr. Posadowsky oświadczył, że przyznanie kobietom biernego prawa wyborczego byłoby równoznacznem z zupełnem udaremnieniem projektu. Kwestya ta zostanie rozstrzygniętą przy trzeciem czytaniu.

Petersburg, 11 czerwca. Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło redakcyi *Petersburskich Wiedomosti* drugiej przestrogi z powodu bezpodstawnego zaniepokojenia publiczności doniesieniem, że moskiewscy kapitaliści w znacznej części brali udział w japońskiej pożyczce wojennej.

Rzym, 11 czerwca. Wczoraj zauważono we Florencyi, Rzymie i niektórych innych miejscowościach lekkie trzęsienie ziemi.

Madryt, 11 czerwca. Dep. hr. Romanones poczynił — jak wiadomo — rewelacye o rzekomym stosunku Hiszpanii do trójprzymierza co wywołało żywe komentarze w całej prasie hiszpańskiej. Po południu prezydent gabinetu Maura zaprzeczył twierdzeniom hr. Romanonesa, który podtrzymując je ze swej strony oświadczył, że opierał się na informacyach byłego ministra Groinarda. Groinard jednakże również zaprzeczył twierdzeniom hr. Romanonesa.

Zamach na posła rossyjskiego.

Berno szwajcarskie, 11 czerwca. Inżynier Ilnicki zeznał, że był poprzednio rossyjskim oficerem. Obecnie jest poddanym tureckim i na podstawie tureckiego pasportu przebywa tu od roku. Twierdzi, że jest ofiarą samowoli rossyjskich urzędników, którzy pozbawili go całego majątku; o zwrot tego majątku stara się u rządu rossyjskiego. W tej sprawie zwrócił się Ilnicki z zapytaniem do rossyjskiego posła. Gdy ten odparł, że nie może mu nic pewnego odpowiedzieć, dokonał zamachu.

Ilnicki strzelił w skroń posła. Kula jednak nie przebiła kości. O ile nie zajdą komplikacye, minie za kilka dni niebezpieczeństwo. Zbrodnia ta niema ani anarchistycznych, ani nihilistycznych pobudek. Prawdopodobnie chciał Ilnicki w ten sposób zwrócić uwagę na swoje pretensye do rządu rossyjskiego.

Berno szwajcarskie, 11 czerwca. O sprawcy zamachu Ilnickim donoszą, że cierpi on na manię prześladowczą. W zeszłym roku jeździł do Darmsztadu, aby carowi wręczyć petycyę w swej sprawie. Sekretarz cara przyrzekł wówczas, że doręczy ją carowi.

Miliony Kartuzów.

Paryż, 11 czerwca. W sprawie owych dwóch milionów franków, która była wczoraj przedmiotem dyskusyi w Izbie deputowanych (patrz artykuł p. t.: „Rewelacye p. Combes". *Przyp. Red.)* przypominają, że obecny francuski komisarz wystawy światowej w St. Louis, nazwiskiem Lagrafe, w toku prywatnej rozmowy w ministerstwie spraw wewnętrznych zawiadomił syna prezesa gabinetu, Edgere Combes, że jest taki, który byłby gotów zapłacić dwa miliony, aby rząd przedłożył Izbie projekt ustawy, korzystnej dla Kartuzów. Edgar Combes, który wprawdzie nie przywiązywał do całej tej sprawy żadnego znaczenia, wspomniał o niej ojcu. W końcu o całej sprawie zapomniano. Dopiero, gdy jeden z pism doniosło, że rząd zażądał od Kartuzów milion za wyrobienie dla nich autoryzacyi, zarządzono śledztwo sądowe. — Przesłuchano Edgara Combes, który opowiedział o wspomnianej wyżej rozmowie z Lagrafem.

W Izbie zapytywano, kto był tym, który ofiarowywał 2 miliony, wymieniane różne nazwiska, w końcu powszechnem było zdanie, że osoba ta nie należy do kół politycznych, lecz przemysłowych. Sądzą, że nazwisko to będzie wkrótce ogłoszone. Prezydent ministrów dał w Izbie deputowanych wyjaśnienia o stanie rzeczy; opozycya przerywała mu pytaniami: „Proszę wymienić nazwisko owego człowieka!" Z ław najskrajniejszej lewicy wołano do prezydenta Combes: „On już nie żyje". W kuloarach Izby nazwisko wymieniono.

WOJNA

rossyjsko-japońska.

Petersburg, 11 czerwca. *Rossyjska Agencya telegr.* donosi z Mukdenu: Nie potwierdza się wiadomość z Liaojanu z 8 czerwca, jakoby przy ataku na Port Arthura została zniszczona trzecia część armii japońskiej.

Raport rossyjski.

Petersburg, 11 czerwca. Kuropatkin telegrafował do cara pod datą 9 czerwca: Dnia 7 czerwca rozpoczęli Japończycy marsz ku Siujan leżącemu na drodze od Takuszanu do Fenwanczengu. D. 8 nad ranem Japończycy w sile brygady piechoty, 2 bateryj artyleryi górskiej i 5 szwadronów konnicy przygotowali się do ataku na Siujan w odległości 8 kilometrów od miasta. Kozacy, którzy obsadzili wąwóz, musieli cofnąć się po dwugodzinnej walce. Nasze baterye otworzyły następnie ogień i przeszkodziły dalszemu marszowi Japończyków. W tej chwili zjawiła się od południa nieprzyjacielska baterya górska, wkrótce jednak musiała zaprzestać ognia z powodu silnego ognia naszych bateryj. Podczas walki spostrzegliśmy nagle, że japońska piechota pojawiła się na północny wschód od Siujanu i zagraża naszej linii odwrotu. Z tego powodu kozacy oddalili się z Siujanu. Podczas walk tych odnieśli rany: pułkownik kozaków Sremisinow, kapitan Komarowski i pułkownik sztabu generalnego Posokow. Wojsko japońskie było jak się zdaje częścią X. dywizyi.

W walce koło Tafanhu 7 czerwca mieliśmy 1 rannego, gdy straty japońskie były znaczniejsze: mieli oni 40 zabitych i rannych.

Szczegóły walki koło Sajmatsi są następujące: D. 7 czerwca o g. 6 rano nasze straże zaatakowane zostały przez nieprzyjaciela. Wysłano mały oddział strzelców na pomoc, poczem cały oddział również ruszył do walki. Jeden batalion obsadził pozycyę koło Saimatsi, drugi szedł naprzód. Kompania straży przedniej i oddział strzelców zaczęły otaczać Japończyków, zadali im straty i zabrali broń zabitych żołnierzy. Marsz naszego batalionu został jednakże wstrzymany przez silny ogień nieprzyjacielski. Dowódca oddziałów dał więc rozkaz cofania się do wąwozu Fenszuliu, poczem oddziały nasze cofnęły się w dobrym porządku. Ranni kapitanowie Makarow i Sykun, porucznik Ruicki. Około 100 naszych żołnierzy rannych i zabitych. Komendant oddziału podnosi spokój i odwagę naszych żołnierzy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 11 czerwca 1904 r. Giełda poranna. *(Vorbörse).* Godzina 10 minut 30. Marki 117·37, Renta majowa 99·25, Węgierska renta koronowa 97·15, Akcye austryac. Zakładu kredytowego 640·50, Akcye węgier. Zakładu kredytowego 744·—, Akcye Anglobanku 279·—, Akcye Unionbanku 519·50, Akcye Bankvereinu 509·50, Akcye Länderbanku 426·—, Akcye Kolei państwowych 634·50, Lombardy 78·50, Akcye Kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 410·25. Akcye Rima Muranyi 484·—, Akcye Praskiego Towarzystwa żelaz. —·—, Losy tureckie 128·—, Ruble 253·—, 4-proc. listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·80, Galic. pożyczka kraj. z r. 1893 99·45, 4-proc. Listy zastawne Banku krajowego 99·15, 56 l. listy Tow. kredytowego ziemskiego 99·05.

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 11 czerwca 1904 r. Giełda południowa *(Mittagsbörse).* Godz. 12 min. 30. Marki 117·37, Renta majowa 99·25, Węgierska renta koronowa 97·15, Akcye austr. Zakładu kredytowego 641·25, Akcye węg. Zakładu kredytowego 745·50, Akcye Anglobanku 278·—, Akcye Unionbanku 518·—, Akcye Bankvereinu 510·—, Akcye Länderbanku 427·—, Akcye kolei państw. 634·50, Lombardy 78·50, Akcye kolei Elbethal 421·—, Akcye Fabryki broni 476·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 410·—, Akcye Rima Muranyi 484·—, Akcye Praskiego Towarzystwa żel. —·—, Losy tureckie 128·—, Ruble 253·—, 20-Franki —·—, Tramway —·—.

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 11 czerwca 1904 r. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godz. 2 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kred. 641·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 745·50, Akcye Anglobanku 278·—, Akcye Unionbanku 520·—, Akcye Länderbanku 427·75, Akcye Bankvereinu 509·25, Akc. Bodencredit 926·—, Akcye galicyj. Banku hipotecznego 545·—, Akcye kolei państwowych 634·50, Akcye kolei Południowej 78·—, Akcye Tramway *A)* —·—, Akcye Tramway *B)* —·—, Akcye kolei Elbethal 421·—, Akcye kolei Północnej 5590·—, Akcye kolei czerniowieckiej 575·50, Akcye Alpiny 410·—, Akcye Rima Muranyi 484·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelazn. 2000·—, Akcye Fabryki broni 478·—, Akcye Tureckie tytoniowe 329·50, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 1080·—, 5-proc. obligacyi komunalnych Banku krajowego —·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 97·60, Renta majowa 99·25, Austryacka Renta koronowa 99·20, Węgierska Renta koron. 97·15, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 99·05, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101·80, 5 prc. komunalne oblig. Banku kraj. 112·—, 4 proc. Listy Banku hipotecznego 99·15, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 101·50, 5 procent Listy Banku hipotecznego 103·45, 4-prc. Gal. Obligacye propinacyjne 99·85, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 99·45, 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 97·—, Losy tureckie 128·—, Marki 117·38, Ruble 253·—.

Berlin, 11 czerwca 1904 r. Giełda poranna. *(Vorbörse).* Akcye kredytowe —·—, Towarzystwo dyskontowe —·—.

Usposobienie: —.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. czerwca 1904.

HOTEL GEORGE.

PP. K. Paygert z Sidorowa, L. Skrzyńska z Żurawna, A. Garapich z Zagórza J. Tuliszkowska z Rossyi, A. Zielińska z Krakowa, W. Gniewosz z Nowosielec, S. Bohdanowicz z Petryłowa.

Wystawy i Muzea.

Muzeum im. Lubomirskich. W dnie powszednie otwarte od godz. 9 tej do 1-szej z południa, we wtorek i piątek od godz. 3-ciej do 5-tej, a w niedzielę przed południem od godz. 11-tej do 1-szej.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy pl. św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godz. 10-tej przed południem do godz. 5-tej po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 30 hal., w dnie powszednie 60 hal. Dla członków wstęp wolny.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 11. czerwca 1904.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą walutą koron K.	h.	żądają walutą koron K.	h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	540	—	550	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	583	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	370	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	50	102	20
„ „ „ 4½ „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	20	99	90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	30	—	—
4% los. w 56 lat	99	—	99	70
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	80	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	98	80	99	50
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	—	99	70
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	50	100	20
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	—	97	70
„ „ „ 4½% „ 200 „	101	—	101	70
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	76	—	82	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych	251	50	253	50
100 rubli rosyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	20	117	70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 10. czerwca 1904.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·25	99·45
styczeń-lipiec	99·05	99·25
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	99·80	100·—
kwiecień-październik	99·80	100·—
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	183·—	193·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	151·90	152·90
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	181·—	184·30
„ „ 1864 po 100 zł.	256·—	260·—
„ „ 1864 po 50 zł.	256·—	260·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·—	294·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·35	118·55
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·30	99·50
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	512·—	514·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	127·50	128·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99·40	100·40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·40	100·40
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·45	100·45
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·25	100·25
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99·45	100·40
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·25	100·25
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·10	119·10
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	117·95	118·15
„ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97·20	97·40
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	160·60	162·60
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	206·—	208·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	205·—	207·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·—	99·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97·55	98·55
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	275·—	279·50
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·75	107·75
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·—	98·90
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·85	104·85
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·—	99·90
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·35	100·35
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96·50	97·50
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	90·—	93·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—·—	—·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·20	100·20
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	296·—	306·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	291·—	298·10
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	103·75	104·75
„ „ „ „ los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·50	112·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·30	102·—
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·90	99·30
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·50	102·50
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	103·—	103·90
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·50	101·80
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·75	99·75
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100·—	100·45
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·20	101·20
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 5 pr.	103·50	105·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·—	117·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·20	101·20
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·45	101·45
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·20	101·20
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·15	101·15
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	93·—	94·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·60	99·60
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·—	100·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·—	21·90
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	465·—	474·—
Clary 40 zł. m. k.	160·—	170·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	80·—	84·50
Losy miasta Krakowa 20 zł.	78·—	82·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	67·—	70·—
Palfy 40 zł. m. k.	161·—	171·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	53·—	55·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29·—	30·—
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	67·—	72·—
Salma 40 zł. mk.	227·—	237·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75·—	79·50
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	230·—	300·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	277·—	279·—
Peszt. banku handl. 500 zł.	2750·—	2760·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—·—	—·—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	743·50	745·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	503·—	505·—
Galic. banku hip. 200 zł.	545·—	547·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	260·—	280·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	425·50	426·50
„ Austro-węg. 1400 k.	1620·—	1629·—
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	519·—	520·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	243·75	244·75
Zivnosteńska banka 100 zł.	249·50	250·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	410·—	424·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394·—	400·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5600·—	5620·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	575·25	578·50
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. l. 200 zł.	405·—	407·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	848·—	850·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	608·—	610·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1090·—	1098·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	410·25	411·25
Praskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	1995·—	2000·—
Ringhoffer Smiechowskie Sunodnicy 500 kor.	672·—	678·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	305·—	308·—
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·30	117·50
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·37½	239·60
Paryż za 100 franków	95·10	95·25
Petersburg za 100 rubli 4½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·30	117·60
Włoskie banki	95·07½	95·20
Francuskie banki	95·05	95·15
Szwajcarskie banki	95·05	95·15
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·33	11·38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·05	19·08
20-markówka	23·48	23·56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·35	117·55
Włoskie banknoty za 100 lir	95·10	95·30
Ruble	2·52$_{87}$[5]	2·53$_{87}$[5]

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 51/4 (5) (4811 3—3)

Na żądanie Jakóba Hackla w Ulanowie, odbędzie się dnia 21. czerwca 1904 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, licytacya połowy realności lwh. 64 księgi gruntowej gminy Golce, Karoliny Reichert własnej.

Połowa nieruchomości, wystawionej na licytacyę, po wyłączeniu z pod egzekucyi szopy, jest oceniona na 97 kor.

Najniższa cena wynosi 65 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Ulanów, dnia 14. maja 1904.

L. cz. E. 122/3 (45) (4787 3—3)

Sprawa egzekucyjna galic. Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Witoldowi Postruskiemu o 3 raty po 3396 kor. zpn.

Ponieważ tus. uchwała z dnia 17. kwietnia 1904 dla E. 122/3 (42) dozwalająca relicytacyę dóbr Seredne urosła w moc prawa przeto na żądanie wierzycielki Maryi Postruskiej, odbędzie się dnia 6. lipca 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, w Stanisławowowie relicytacyą dóbr Seredne, objętych wykazem hip. l. 180 ks. gr. dla większych posiadłości zobowiązanego własnych wraz z przynależnościami, składającemi się z budynków: dworu, oficyn, praczkarni, 4 stajen, stodoły ze spichlerzem i młócarnią na kierat, domu dla ekonoma, leśniczówki, ujeżdżalni, 4 szop, domu dla służby, 4 obrogów na siano, młyna wodnego, studni i inwentarza żywego i martwego wymienionego w protokole opisania i ocenienia z dnia 27. października 1903 l. cz. E. 122/3 (7)

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 208.850 kor., przynależności zaś na 45.473 kor.

Najniższa cena wynosi 127.161 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 19. maja 1904.

L. cz. E. 307/4. (4862 2—3)

Dnia 22. czerwca 1904 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacya realności objętej lwh. 207 gminy Porchowa.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1550 kor.

Najniższa cena wynosi 1033 kor. 34 halerzy.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Potok złoty, dnia 16. maja 1904.

L. cz. E. 542/3 (8) (4859 2—3)

Na żądanie Michała Mazur z Kaczanówki, odbędzie się dnia 22. czerwca 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya realności włościańskiej pod Nr. ons. 392k

w Kaczanówce położonej a wedle lwh. 497 tejże gminy dłużnika Szymona Mazur, syna Mateusza, własnej, wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty, komory, stodoły i chlewu.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 100 kor., przynależności zaś na 125 kor.

Najniższa cena wynosi 150 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samego prawa nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Podwołoczyska, dnia 17. maja 1904.

L. 2232. (4841 3—3)

OBWIESZCZENIE.

Celem wydzierżawienia poboru opłat mytniczych na drodze powiatowej Krościenko-Kuźmina na stacyi mytniczej w Obersdorfie rozpisuje się niniejszem licytacyę publiczną pod następującymi warunkami:

Licytacya ustna odbędzie się dnia 16. czerwca 1904 od godziny 11 do 12 przed południem w biurze Wydziału powiatowego.

Do dnia poprzedzającego licytacyę ustną do godziny 12 przed południem mogą być wnoszone oferty pisemne, które będą otwarte po ukończeniu licytacyi ustnej. Oferty pisemne zaopatrzone w oznaczone poniżej wadyum mają być opieczętowane i jako oferty na myto w Obersdorfie naznaczone.

Każdy licytant względnie oferent musi poddać z góry warunkom szczegółowym licytacyi, które mogą być w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych przejrzane.

Myto będzie wydzierżawione na 3 względnie 6 lat.

Cenę wywołania stanowi kwota 2800 kor. za rok, wadyum 10% ceny wywołania. Wydział powiatowy zastrzega sobie wybór między licytantami, względnie oferentami.

Po załatwieniu aktu licytacyi przez Wydział powiatowy zostaną licytantom względnie oferentom zwrócone wadya zaś z przyjętym przez Wydział powiatowy licytantem, względnie oferentem, którego wadyum się zatrzyma, będzie spisany formalny kontrakt, poczem nastąpi oddanie dzierżawy myta.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Dobromil, dnia 28. maja 1904.

Sekretarz: Al. Jarema.
Wiceprezes: Korwin.

L. cz. E. I. 321/4 (8) (4930 1—2)

Dnia 20. czerwca 1904 godz. 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 7 sądu tutejszego licytacya realności w Kołomyi Nr. kons. 593 wk. hip. 428 z przynależytościami.

Realność powyższa oceniona na 16.476 kor. 56 hal., przynależności zaś na 69 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi 10.049 kor. 37 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tut., w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kołomyja, dnia 14. maja 1904.

L. cz. E. 1532/3 (4) (4939 1—3)

Na żądanie p. Antoniny z Ogorzałych Georgowichowej w Niedzieliskach jako spadkobierczyni po ś. p. ks. Walentym Pawlikowskim, odbędzie się dnia 25. czerwca 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, Oddziale III. w Jaworznie licytacya 4/40 części realności lwh. 160 ks. gr. gm. Jaworzno dłużniczki Rozalii z Proksów Chwisteckiej w Jaworznie własnej, składającej się z domu drewnianego i stodoły oraz z parcel gruntowych rolnych nieco pastwiska, łąki i ogrodu.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 3415 kor. z czego 4/40 części dłużniczki własne przedstawiają wartość 341 kor. 50 hal. z której potrącić należy wartość dożywocia na rzecz Rozalii z Proksów Chwisteckiej w stanie biernym 1/5 części tejże realności zaintabulowanego w kwocie kapitalnej 100 kor. o ile takowe części sprzedawać się mającej realności obciążą zatem w kwocie 241 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 161 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w kancelaryi sądowej.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Jaworzno, dnia 13. maja 1904.

L. cz. E. 347/4 (4) (4866 1—3)

Na żądanie Pinkasa Sama i Aby Borala w Zaleszczykach, odbędzie się dnia 18. lipca 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya domu Nr. 81 w Zaleszczykach położonego z p. b. 398 wchodzących w skład ciała obj. whl. 309 ks. gr. gm Zaleszczyki miasto.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 12.249 kor.

Najniższa cena wynosi 6124 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem zatwierdza się i odnoszącesię do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zaleszczyki 28. maja 1904.

L. cz. E. 126/4 (4) (4902)

Dnia 27. lipca 1904 o godz. 9 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21, licytacya realności whl. 4 ks. gr. gminy kat. w Trościańcu wraz z przynależnościami, składającemi się z starej chałupy.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 357 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 171 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Zabłotów, dnia 24. maja 1904.

L. cz. 134/2 (16) (4885)

Dnia 14. lipca 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, odbędzie się licytacya realności objętej wyk. hip. l. 28 ks. gr. gm. kat. Liwcze na warunkach przedłożonych zatwierdzonych uchwałą tus. z dnia 24. kwietnia 1902 E. 134/2 (4) wraz z przynależnościami w protokole oszacowania bliżej poszczególnionemi.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 8290 kor., przynależności zaś na 610 kor.

Najniższa cena wynosi 5933 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta można przejrzeć w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 4.

Prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bełz, dnia 28. maja 1904

L. cz. E. 150/4 (8) (4904)

Na żądanie Józefa Habczyka zastąpionego przez adw. dra Wielgusa w Zatorze, odbędzie się dnia 15. czerwca 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5, licytacya całej realności lwh. 537 ks. gr. gm. Spytkowice objętej, składającej się z gruntów w obszarze 519 sążni kwadr. i z budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Nieruchomość ta, jest wystawiona na licytacyę, na dobrowolne żądanie współwłaściciela Józefa Habczyka i jest oceniona na 3714 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi 2476 kor. 40 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny), protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, nie doznają w swych prawach żadnego uszczerbku przez sprzedaż.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 3. maja 1904.

L. cz. E. II. 3048/3 (13) (4870)

Dnia 12. września 1904 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w Sali Nr. 6, sądu tutejszego licytacya realności lwh. 378/III. ks. gr. gm. m. Lwowa objętej przy ul Sieniawskiej l. 13. położonej z przynależytościami.

Dom z przynależytościami oceniono na 48666 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 24 333 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w oddziale II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Sek. I. Oddział II.
Lwów, dnia 29. maja 1904.

L. cz. E. 262/4 (8) (4903)

Dnia 28. czerwca 1904 o godz. 9 rano, odbędzie się w biurze Nr. 21 tutejszego sądu licytacya następujących realności a) lwh. 15, b) 16 i c) lwh. 230 gm. Ilińce dłużników własnych wraz z przynależnościami, do lwh. 16 składającemi się z domu, szopki, kosznicy, brogu, kurnika i karmnika.

Nieruchomości te są ocenione: ad a) 376 kor. 77 hal., ad b) 560 kor. 40 hal., ad c) 306 kor. 86 hal.

Najniższa cena wynosi za realność ad a) 256 kor. 44 hal., ad b) 373 kor. 20 hal., ad c) 204 kor. 50 hal., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które jako zgodne z ustawą się zatwierdza, można wraz z innymi dokumentami przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Nr. 21, w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zabłotów, dnia 20. kwietnia 1904.

Upadłości.

L. cz. S. 1/4 (1) (4847 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Leona Horowitza, kupca w Nowym Sączu.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Pana Józefa Wilusza zaś tymczasowym zawiadowcą masy Pana dra Adolfa Neubergera adwokata w Nowym Sączu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 21. czerwca 1904 godz. 9 przed południem w biurze Nr. 105 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 9. sierpnia 1904 a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 30. sierpnia 1904 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek. Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać będzie w części urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Nowym Sączu lub w pobliżu Nowego Sącza mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika do doręczeń w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 6. czerwca 1904.

Konkursa.

L. 7430 (pr.) (4835 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia w etacie c. k. Dyrekcyi Policyi we Lwowie jednej posady komisarza policyi w IX. klasie rangi, z systemizowanymi poborami, rozpisuje się konkurs z terminem do 30. czerwca 1904.

Ubiegający się o tę posadę, mają podania, opatrzone w dowody kwalifikacyi oraz znajomości języków krajowych, wnieść w powyższym terminie w przepisanej drodze, do Prezydyum c. k. Dyrekcyi Policyi we Lwowie.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 7. czerwca 1904.

L. 4119/04. (4770 3—3)

KONKURS.

Magistrat miasta Drohobycza rozpisuje konkurs na posadę gazomistrza z płacą roczną 1440 kor., wolnem mieszkaniem, opałem i światłem.

Podania zaopatrzone w świadectwo uzdolnienia fachowego, świadectwo moralności i świadectwo odbytej praktyki przy gazowni, należy wnosić najdalej do 1. lipca 1904 na ręce Prezydyum Magistratu.

Z Magistratu.
Drohobycz, 3. czerwca 1904.
Burmistrz.

L. 2034. (4840 2—3)

KONKURS

na posadę adjunkta konceptowego Rady powiatowej w Chrzanowie.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok z adjutum 1440 kor. (120 kor. miesięcznie). Po upływie roku i po uzyskaniu stabilizacyi prawa służbowe adjunkta będą unormowane:

a) pensya roczna 1800 kor. i dodatek aktywalny 300 kor. razem 2100 koron;

b) prawo do sześciu pięcioleci po 180 koron;

c) prawo do emerytury według norm statutu emerytalnego dla urzędników Rady powiatowej Chrzanowskiej.

Wymagane od kandydata: wiek niżej 35 lat, ukończone studya prawnicze z 3-ma egzaminami państwowemi i nienaganne życie.

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie po dzień 24. czerwca 1904 włącznie.

Wydział Rady powiatowej
Chrzanów, dnia 3. czerwca 1904

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 148/4 (2) (4914)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 23 czasopisma: „Głos robotniczy“ z dnia 5. czerwca 1904 w ustępie od słów „a nazwisko“ do słów „wyrok śmierci“, zawiera znamiona występku z §. 300 u. k. i art. III. ust. z 17/12 1862 Nr. 8 Dzpp. ex 1863, a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 10. czerwca 1904.

L. cz. Pr. 149/4 (2) (4913)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37. ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 156 czasopisma „Kuryer lwowski“ z dnia 6. czerwca 1904 pod napisem: „Precz z despotyzmem“ w ustępie od słów „Proletaryusze wszystkich“ do „życie i duszę“, zawiera znamiona zbrodni z §. 58 b. c. i 66 ust. 2 u. k. i występku z §§. 491 i 494 u. k., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 10. czerwca 1904.

Kuratele.

L. cz. L. 2/4 (5) (3747 2—3)

Jan Chwał z Lubczy uznany umysłowo niedołężnym.

Kuratorem jego ustanowiony Józef Trojan z Lubczy.

C. k. Sąd powiatowy.
Pilzno, 6. kwietnia 1904.

L. cz. P. 125/4 (8) (3841 2—3)

Piotr Lewicki z Przemyślan uznany umysłowo chorym, kuratorem jego ustanowiono Stanisława Lewickiego ze Lwowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Przemyślany, dnia 13. kwietnia 1904.

L. cz. P. 138/4 (7) (3626 2—3)

Za marnotrawcę uznano Hrycia Dworskiego w Horyhladach.

Kuratorem ustanowiony Iwana Sołoweja.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Tłumacz, dnia 10. kwietnia 1904.

L. cz. L. 3/4 (4) (3808 2—3)

Piotr Staniec z Dulczówki uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiony Józef Swierczek z Dulczówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Pilzno, 5. kwietnia 1904.

L. cz. P. 206/3 (9) (3669 2—3)

Marcin Bachnatiuk Marcina z Rosochacza został uznany marnotrawcą, kuratorem jego ustanowiono Andrija Ołeksiuka Hrycia z Rosochacza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Gwoździec, 16. lutego 1904.

L. cz. P. VI. 61/4 (3) (3699 2—3)

Mieczysław Stanisław Wolański podurzędnik kolejowy ze Stanisławowa uznany umysłowo chorym. Kuratorem jego ustanowiony Michał Petecki urzędnik pocztowy ze Stanisławowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Stanisławów, 20. kwietnia 1904.

L. cz. L. 2/4 (4) (3806 2—3)

Iwana Gerełyszyna s. Semena ze Strymby uznano umysłowo niedołężnym, kuratorem ustanowiono Iwana Gerełyszyna s. Hawryły ze Strymby.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Nadwórna, dnia 16. lutego 1904.

L. cz. P. IX. 37/4 (1) (3854 2—3)

Anna Wengryniuk Iwana z Szeparowiec uznana głupowatą, kuratorem ustanowiony Petro Motruk z Szeparowiec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 17. marca 1904.

L. cz. P. 41/4 (1) (3862 2—3)

Maryę z Kawków 1o Boryszkowiczowę 2o Jacukowę z Jezupola uznano umysłowo chorą, a kuratorem jej ustanowiono Petra Stawycznego w Zezupolu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Halicz, 17. marca 1904.

L. cz. P. V. 255/1 (60) (3931 2—3)

Za umysłowo chorego uznano Hersza Heilberga we Lwowie.

Kuratorem jego ustanowiono p. dr. Adolfa Rosmarina we Lwowie.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział V.
Lwów, dnia 22. kwietnia 1904.

L. cz. P. 28/4 (4) (3968 2—3)

Za marnotrawcę uznano Tadeusza Tysza, rolnika w Dębnie.

Kuratorem jego ustanowiono Bazylego Szostaka, rolnika w Dębnie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Leżajsk, dnia 9. kwietnia 1904.

L. cz. P. 45/4 (1) (3880 2—3)

Katarzyna Tataryn z Włodzimirzec uznana została marnotrawczynią, a kuratorem jej ustanowiono Hawryła Tataryna z Włodzimirzec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żurawno, dnia 10. kwietnia 1904.

L. cz. P. 69/4 (1) (3175 2—3)

Za marnotrawcę uznano Leona Łosa w Cwikawie.

Kuratorem jego ustanowiono Stanisława Sarata gospodarza w Cwikawie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dąbrowa, dnia 11. kwietnia 1904.

L. cz. A. 15 P. 172/2 (11) (3838 2—3)

Rozalia Cudzich z Gronkowa oddaną została pod kuratelę z powodu niedołęstwa umysłowego.

Kuratorem jej ustanowiono został Jakób Cudzich z Gronkowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Targ, dnia 9. marca 1904.

L. cz. IV. 40/85 (5) (3839 2—3)

Franciszek Lenart syn Michała z Ostrowska oddany został pod kuratelę z powodu niedołęstwa umysłowego.

Kuratorem jego ustanowionym został Antoni Władysław 2-ga im. Lenart z Ostrowska.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Nowy Targ, dnia 10. stycznia 1904.

L. cz. P. 14/4 (11) (3897)

Za umysłowo niedołężną uznano Agnieszkę Komorek w Krościenku. Kuratorem jej ustanowiono p. Andrzeja Koterbę w Krościenku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Krościenko, dnia 13. kwietnia 1904.

L. cz. P. 13/4 (8) (3902)

Za umysłowo chorego uznano Joachima Kozalca w Zabierzowie. Kuratorem jego ustanowiono Jana Jasonka w Zabierzowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Niepołomice, dnia 6. lutego 1904.

L. cz. L 8 4 (3) (3924)

Za umysłowo chorego uznano Pawła Rogótkę w Rogach. Kuratorem jego ustanowiono Rocha Fijałkiewicza w Rogach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dukla, dnia 29. kwietnia 1904.

L. cz. P. 88/4 (3) (3923)

Za umysłowo niedołężnego uznano Pawła Kiszkę w Kupienina. Kuratorem jego ustanowiono Marcina Kiszkę, gospodarza w Kupienina.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dąbrowa, dnia 19. kwietnia 1904.

L. cz. P. VII. 86/3 (6) (3749)

Ołena Bobanycz z Synowódzka niżnego uznana marnotrawczynią, kuratorem jej ustanowiono Stefana Bobanycza z Synowódzka niżnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Skole, dnia 10. czerwca 1903.

L. cz. P. 159/4 (2) (3844)

Za marnotrawną uznano Katarzynę Mikowską w Gnojnicy. Kuratorem jej ustanowiono Jakóba Pazdana w Zagorzycach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Ropczyce, dnia 28. kwietnia 1904.

L. cz. P. 87/3 (24) (3629)

Rozciągnięta tusąd. uchwałą z 17. kwietnia 1903 P. 87/3 (5) kuratela nad Ignacym Taborem z Kurowa z powodu choroby umysłowej zostaje uchyloną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Wiśnicz, 28. marca 1904.

L. cz. L. VI. 2/4 (3896)

Za umysłowo chorego uznano Karola Sokołowskiego w Jabłonce. Kuratorem jego ustanowiono Wincentego Sabata w Jabłonce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Brzozów, dnia 20. kwietnia 1904.

L. cz. P. VI. 33/4 (1) (3707)

C. k. Sąd powiatowy w Horodence uznaje Andrija Stefaniuka z Targowicy marnotrawcą a kuratorem jego ustanawia Iwana Bałkowego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział VI.
Horodenka, dnia 27. lutego 1904.

L. cz. P. 75/4 (5) (3801)

Za marnotrawcę uznano Tomasza Batysa z Grobli i kuratorem jego ustanowiono Wojciecha Kojscarza z Grobli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bochnia, 28. marca 1904.

L. cz. P. III. 107/4 (3705)

Piotr Korecki uznany marnotrawcą kuratorem Roman Korecki z Białej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Czortków, 6. kwietnia 1904.

L. cz. L. 22/3 (7) (3711)

Helena Baworowska z Rzeczycy została uznaną za marnotrawczynię. Kuratorem Marcin Baworowski w Rzeczycy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Uhnów, 21. marca 1904.

L. cz. P. V. 196/3 (3776)

Maciej Branicki z Zarudziec uznany marnotrawcą a kuratorem jego Ludwik Procajło w Zarudcach.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział V.
Lwów, dnia 9. września 1903.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 111/4 (1) (4910 1—3)

Przeciw Antoniemu Kizykowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu tut. przez Michała Biernata pozew o ojcostwo.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10. czerwca 1904.

Celem strzeżenia praw Antoniego Kizyka ustanawia się Franciszka Michalika w Niegowici kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Niepołomice, dnia 3. czerwca 1904.

L. cz. E. VIII. 1073/4 (2) (4932)

Panu Arturowi Gaszyńskiemu, przedtem w Krakowie zamieszkałemu, w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym towym w Krakowie przeciw niemu o 40.000 kor. i 50.000 kor. zpn. ma być doręczoną uchwałą z dnia 21. maja 1904 liczba czynności E. VIII. 1073/4, którą dozwolono licytacyi realności lwh. 830 i 2432 ks. Kraków.

Ponieważ niewiadomo gdzie p. Artur Gaszyński przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana Czesława Łozińskiego, adwokata w Krakowie.

Tenże kurator zastępywać będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on, w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Kraków, dnia 21. maja 1904.

L. cz. C. II. 167/4 (1) (4896)

Przeciw Iwanowi Ziajła, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach przez Andrucha Rabskiego im. nielet. Eufemii Rabskiej pozew o ojcostwo i alimenta.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 11. lipca 1904 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Iwana Ziajły ustanawia się pana adwokata dra Branna w Kopyczyńcach kuratorem.

Tenże kurator zastępywaćbędzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Kopyczyńce, 4. czerwca 1904.

L. cz. Cg. I. 88/4 (1) (4915)

Przeciw Abrahamowi Roth, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez Mendla Byka i Izraela Billera pozew o uznanie prawa zastawu dla sumy 650 złr. za zgasłe i t. d. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 13. czerwca 1904 godzinę 9 przed południem w biurze Nr. 11 tutejszego sądu.

Celem strzeżenia praw Abrahama Rotha ustanawia się pana dra Klätzla adwokata w Złoczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Abrahama Rotha w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Złoczów, dnia 1. czerwca 1904.

L. 82.013.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 3. do 10. czerwca 1904.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyska i racic	Brzeżany	Kozłów (2 past. i 3 zagr.);
	Husiatyn	Horodnica gm. i ob. dw. (6 zagr.);
	Tarnopol	Chodaczków wielki gm. i ob. dw. (20 zagr.), Maryanka ad Kupczyńce (15 zagr.);
Wąglik	Zbaraż	Worobijówka ob. dw. (1 zagr.);
Nosacizna	Borszczów	Korolówka (1 zagr.);
	Nowy Sącz	Mitkowa ob. dw. (1 zagr.);
	Rzeszów	Futoma (1 zagr.);
	Buczacz	Buczacz (2 zagr.), Nagórzanka (1 zagr.), Uście zielone (1 zagr.);
Parchy	Borszczów	Muszkarów ob. dw. (1 zagr.), Sapohów ob. dw. (1 zagr.);
	Brzesko	Biskupice radłowskie (3 zagr.), Łoniowy (1 zagr.), Zdrochec (Kępa 1 zagr.);
	Brzeżany	Koniuchy (5 zagr.);
	Buczacz	Międzygórze (1 zagr.);
	Czortków	Zabłotówka (1 zagr.);
	Dąbrowa	Niecieczа (1 zagr.);
	Dobromil	Starzawa (1 zagr.);
	Dolina	Bystra ad Mizun (1 zagr.), Wełdirz (2 zagr.);
	Drohobycz	Krynica (1 zagr.), Stebnik (1 zagr.), Ułyczno 1 zagr.);
	Gródek	Bratkowice (1 zagr.), Neuhof (1 zagr.), Zalesie (1 zagr.);
	Jarosław	Manasterz (1 zagr.), Zarzecze (2 zagr.), Paułosiów (2 zagr.);
	Jaworów	Siedliska (Lesczeszne 3 zagr.), Wólka rosnowska (2 zagr.);
	Kałusz	Zalesie (1 zagr.);
	Kolbuszowa	Kolaniska ad Wilcza wola (2 zagr.);
	Kołomyja	Nazurna (1 zagr.), Gwoździec (1 zagr.);
	Kosów	Moskalówka (1 zagr.);
	Mielec	Zdziarzec (1 zagr.), Izbiska (1 zagr.);
	Mościska	Makuniów ob. dw. (1 zagr.);
	Pilzno	Łęki dolne (Wygoda 1 zagr.), Łęki górne (1 zagr.);
	Podhajce	Szwejków ob. dw., Czeremchów (1 zagr), Sosnów 1 zagr.);
	Przemyśl	Małkowice (1 zagr.);
	Przemyślany	Zadwórze (1 zagr.);
	Przeworsk	Siennów ob. dw. (1 zagr.);
	Rawa	Ruda ad Wróblaczyn (1 zagr.);
	Rohatyn	Bołszowce (2 zagr.), Mełna z obsz. (3 zagr.);
	Ropczyce	Czarna (1 zagr.);
	Sambor	Uherce zapłatyńskie ob. dw. (1 zagr.), Więckowice gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Śniatyn	Dźwiniaczka ad Illince (1 zagr.), Podwysoka (4 zagr.), Rożnów (1 zagr.), Widynów (1 zagr.), Zebranówka (1 zagr.);
	Stryj	Synowódzko niżne (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Cygany (1 zagr.), Chmielów (1 zagr.);
	Tarnów	Bobrowniki małe ob. dw. (1 zagr.);
	Trembowla	Budzanów ob. dw. (1 zagr.);
	Turka	Rosochacz (2 zagr.), Turka miasto (2 zagr.), Zawadka (2 zagr.);
	Zaleszczyki	Nowosiółka (2 zagr.), Sińków (6 zagr.), Nagórzany (2 zagr.), Zazulince (4 zagr.), Hołowczyńce (7 zagr.);
	Złoczów	Kudynowce ob. dw. (1 zagr.), Młynowce gm. i ob. dw. (2 zagr.), Pomorzany (2 zagr.), Złoczów (4 zagr.);
	Żółkiew	Doroszów mały (1 zagr.);
	Żydaczów	Hanowce ob. dw. (1 zagr.), Izydorówka ob. dw. (1 zagr.), Wereń (1 zagr.);
	Lwów miasto	Lwów (1 zagr);
Otręt	Rudki	Koniuszki król. (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Dimistrów duży (Morgi 1 zagr.);
Róża wąglikowa	Biała	Grojec z obsz. (15 zagr.);
	Brody	Bielawce (44 zagr.), Wierzbowczyk (15 zagr.);
	Buczacz	Sawałuski (4 zagr.), Barysz (4 zagr.);
	Drohobycz	Wola jakóbowa (3 zagr.);
	Horodenka	Niezwiska (3 zagr.);
	Husiatyn	Probóżna (6 zagr.);
	Nadwórna	Dobrotów (3 zagr.);
	Rawa	Horodrów (4 zagr.);
	Tłumacz	Korolówka (3 zagr.);
	Wadowice	Łączany (4 zagr.);
	Zbaraż	Lisiczyńce (8 zagr.);
Pomór świń	Bochnia	Kobylec (Borowice 1 zagr.);
	Bohorodczany	Lachowce (10 zagr.);
	Borszczów	Paniowce (4 zagr.), Muszkarów (1 zagr.), Konstancya (1 zagr.);
	Buczacz	Browary (11 zagr.), Ossowce (Hupało 1 zagr.); Przedmieście (2 zagr.), Snowidów (1 zagr.);
	Cieszanów	Krowica (Wólka 2 zagr.);
	Drohobycz	Litynia (4 zagr.), Łużek dolny (4 zagr.), Rabczyce (3 zagr.), Ułyczno (2 zagr.);
	Gródek	Domażyr (1 zagr.);
	Jarosław	Wiązownica (17 zagr.);
	Jaworów	Kobylnica (Mielnik 1 zagr.), Młyny (Waczki 4 zagr.), Wielkie oczy (Przedmieście łukawieckie 4 zagr.);
	Kołomyja	Załucze ob. dw. (1 zagr.);
	Kosów	Chomczyn (Czerniatyn 1 zagr.);
	Kraków	Dziekanowice (1 zagr.), Nowa wieś narodowa (10 zagr.);
	Mościska	Czerniawa (2 zagr.), Mistyce (6 zagr.);
	Przemyśl	Jaksmanice (3 zagr.);
	Przemyślany	Podusów (1 zagr.);
	Rohatyn	Czercze (8 zagr.), Knihinicze (6 zagr.), Zagórze knihynickie gm. i ob dw. (3 zagr.);
	Rudki	Beńkowa Wisznia (Zagaje 5 zagr.), Kościelniki (4 zagr.), Woszczańce (3 zagr.);
	Sambor	Barańczyce (6 zagr.), Chlewiska (4 zagr.), Kornalowice (3 zagr.), Kulczyce (14 zagr.), Olszanik (6 zagr.), Piniany (7 zagr.), Strzałkowice (5 zagr.), Wojutycze (7 zagr.);
	Sanok	Posada olchowska (1 zagr.);
	Skałat	Kałaharówka (10 zagr.), Nowosiółka skałacka (9 zagr.), Soroka (7 zagr.);
	Sokal	Worochta (1 zagr.), Horodyszcze warężkie (7 zagr.);
	Stanisławów	Bratkowce (3 zagr.), Czerniejów (3 zagr.);
	Stary Sambor	Polana (Śliwnica 1 zagr.), Stary Sambor (1 zagr.), Towarnia (5 zagr.);
	Stryj	Synowódzko wyżne (1 zagr.);
	Trembowla	Budzanów (1 zagr.), Laskowce (1 zagr.), Dołhe (5 zagr.);
	Tarnopol	Ihrowica (4 zagr.);
	Turka	Gwoździec (23 zagr.);
	Zaleszczyki	Torskie ob. dw. (2 zagr.);
	Zbaraż	Iwaszkowce (1 zagr.);
	Złoczów	Trawotłoki (Ławrykowce 3 zagr.);
	Żółkiew	Załozy ad Lubella (1 zagr.);
	Lwów	Lwów (2 zagr.);
Wścieklizna	Bohorodczany	Markowa (1 zagr.), Porohy (2 zagr.);
	Czortków	Czortków (1 zagr.);
	Horodenka	Targowica (1 zagr.);
	Przemyśl	Wola (Maćkowice 1 zagr.);
	Przemyślany	Łachodów (Przychody), Trużne;
	Przeworsk	Budy przeworskie (1 zagr.);
	Stary Sambor	Posada ob. dw. (1 zagr.);
	Strzyżów	Wysoka (8 zagr.);
	Tarnów	Szczepanowice (1 zagr.);
	Trembowla	Budzanów (1 zagr.);
	Złoczów	Jasionowce (1 zagr.), Kondratów (1 zagr.), Złoczów (1 zagr.);
	Lwów	Lwów (1 zagr.);
Cholera drobiu	Jarosław	Cieplice (21 zagr.);
	Zaleszczyki	Zazulińce (16 zagr.).

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10. czerwca 1904.

L. cz. C. I. 214 4 (1) (4936)

Przeciw nieobjętej masie spadkowej śp. Dmytra Antoniów, rolnika z Osławicy, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Kostia Antoniów rolnika w Osławicy pozew o wystawienie dokumentu zdolnego do zaintabulowania powoda z sumą 1000 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audiencyę do rozprawy na dzień 16. czerwca 1904 godz. 10 przed południem, do tego sądu biuro Nr. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanej nieobjętej masy spadkowej ś. p. Dmytra Antoniów, ustanawia się p. Jana Wackermana w Bukowsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki spadkobiercy w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bukowsko, dnia 31. maja 1904.

L. cz. E. 106/3 (3, 4, 5) (4849)

Przeciw Julianowi hr. Tarnowskiemu i tow., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Samborze przez gminę Szumina zastąpioną przez adwokata dra Oleśnickiego w Stryju wniosek egzekucyjny na podstawie prawomocnego tus. wyroku z 16. listopada 1900 Cg. I. 223/99 (25) o wpis prawa własności do wydzielonych parcel gruntowych.

Celem strzeżenia praw kuranda Juliana hr. Tarnowskiego ustanawia się Pana dra Józefa Serwackiego adwokata w Samborze kuratorem, dołączając mu tutejszosądowe uchwały E. 106/3 (1 i 2) wraz z egzemplarzem pisma i odpisem uchwały E. 1200/3.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda Juliana hr. Tarnowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 2. kwietnia 1904.

L. cz. C. II. 175/4 (1) (4890)

Przeciw Józefowi Försterowi, Maryannie Försterowej, Józefowi Skowronkowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Brzesku przez Stanisława Migrałę pozew o uznanie masy spadkowej śp. księdza Macieja Pająka za właścicielkę realności lwh. 170 w Brzesku i uznanie praw zastawu obciążających rzeczoną realność za zgasłe.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 20. lipca 1904 godzina 8 rano.

Celem strzeżenia praw Józefa Förstera, Maryanny Förster, Józefa Skowronka ustanawia się p. Marcina Chmieleckiego w Brzesku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzesko, dnia 4. czerwca 1904.

Amortyzacye.

L. cz. T. 24/4 (2) (4547 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Jochewedy Ehrlich zamężnej Samuel wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności miasta Podgórza Nr. 4039 na sumę kapitałową 200 kor. i na imię Jochewedy Ehrlich opiewającej.

Posiadacza powyższej wkładkowej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy licząc od 3 ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 16. maja 1904.

G. Zl. T. 62 1 (8) (4132 1—3)

Über Ansuchen des Anton Kettner wird hiemit der in der „Gazeta Lwowska" dreimal und zwar am 13. Februar 1902, 14. Februar 1902 und am 15. Februar 1902 als Edikt eingeschattete bezüglich des Krakauer Loses Nr. 51.621 erlassene hg. Beschluss vom 18. Jänner 1902 T. 62/1 (2) dahin richtiggestellt, dass das mit dem ersterwähnten hg. Beschlüsse eingeleitete Amortisirungsverfahren, sich nicht auf das irrigangegebene. Los Nr. 51.621 sondern auf das Los der Stadt Krakau Nr. 51.628 zu beziehen hat und infolge dessen wird über wiederholtes Ansuchen des Anton Kettner dieses Krakauer Los Nr. 51.628 für amortisirt erklärt werden, wenn binnen 1 Jahre, 6 Wochen und 3 Tagen vom Zahlungstage des Gewinnes angerechnet, Niemand seine Rechte an dieses Los beim hiesigen Gerichte oder bei der Cassa der Stadt Krakau anmeldet oder den Gewinn behebt.

K. k. Landesgericht, Abtheilung VI.

Krakau, am 29. April 1904.

Spadki.

L. cz. Nc. III. 210/4 (2) (4734 1—3)

W załatwieniu pisma c. k. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie z dnia 18. stycznia 1904 L. 8614 4 c. k. Sąd powiatowy O. III. w Borszczowie ogłasza, że w c. k. Urzędzie podatkowym w Borszczowie znajdują się w przechowaniu skarbowem następujące depozyta — a to:

a) pod art. dz. 2. od dnia 31. stycznia 1867 kwota 11 kor. 67 hal., jako nadpłata podatków stałych przez nieznanych płatników uskuteczniona,

1868 b) pod art dz. 5 od dnia 28. stycznia 1868 kwota 35 hal., złożona na rzecz c. k. strażnika skarbowego Wilhelma Krukiewicza z Kopyczyniec.

c) pod art. dz. 5 od dnia 28. stycznia 1868 kwota 7 kor. 35 hal. na rzecz Tosy Gottesman z Borszczowa,

d) pod art. dz. 42 od dnia 17. lipca 1868 kwota 78 kor. 75 hal. na rzecz Jana Strobacha, kontrolora podatkowego z Borszczowa,

e) pod art. dz. 57 od dnia 6. czerwca 1869 kwota 35 kor. jako odsetki kaucyi tegoż Jana Strobacha zajęta na rzecz Mendla Beigla.

Wzywa się przeto w myśl cyrkularza gub. z dnia 12. maja 1826 L. 19.755 Nr. 66 Zb. ust. praw. (dekr. nadw. z dnia 18 maja 1825 tom 53 Nr. 50 Zb. ust. pill.) tudzież dekr. nadw. z dnia 13. lutego 1837 Nr. 173 Zb. ust. sąd. wszystkich uprawnionych, aby do tych depozytów prawa swe w ciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni w c. k. Sądzie zgłosili i w należyty sposób wykazali w przeciwnym bowiem razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz c. k. Skarbu Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Borszczów, dnia 11. marca 1904.

L. cz. A. 128/3 (8) (4887 1—3)

Nieznaną z miejsca pobytu Julię z Rożeków Bojewicz powołaną do spadku po śp. Annie Kazimirczuk urod. Rożek zmarłej w Gajach smoleńskich 29. stycznia 1903 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, wzywa się, aby w przeciągu roku, licząc od daty edyktu, zgłosiła się w Sądzie wnosząc oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla niej kuratorem adwokatem dr. Schaffem w Brodach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Brody, dnia 26. kwietnia 1904.

L. cz. A. 449/3 (6) (4620 1—3)

C. k. Sąd powiatowy Oddział III. w Przemyślanach podaje do wiadomości, że dnia 27. stycznia 1899 zmarł Matwij Hanaczowski w Uszkowicach bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, a do spadku po nim konkuruje jego córka Kaśka zam. Zapłatyńska.

Sąd nie znając pobytu Kaśki Zapłatyńskiej wzywa ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia poniżej wyrażonego zgłosiła się w tymże Sądzie i wniosła deklaracyę do spadku, w przeciwnym razie spadek byłby przeprowadzony z kuratorem Seńkiem Popowiczem dla niej ustanowionym.

Przemyślany, dnia 31. marca 1904.

L. cz. A. 379/3 (7) (4893 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Gwoździcu podaje do wiadomości, że w roku 1888 zmarł Ilko Hajdamaszczuk z Turki bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Sąd nie znając miejsca pobytu Fedora i Iwana Hajdamaszczuków, tudzież Wasylyny Myroniuk, rodzeństwa spadkodawcy powołanych ustawą do dziedziczenia, wzywa ich by w przeciągu roku — licząc od daty tego edyktu — wnieśli oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie spadek przeprowadzony będzie z dziedzicami, którzy się zgłosili i kuratorem nieobecnych Wasylem Humeniukiem z Turki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Gwoździec, dnia 30. grudnia 1903.

L. cz. A. II. 262/3 (9) (4798)

C. k. Sąd powiatowy w Gródku Oddz. VII. podaje do wiadomości, że po Annie z Balasów Dembickiej z Leśniowic, zmarłej 1. grudnia 1897, pozostał spadek należny mężowi Józefowi Dembickiemu.

Gdy miejsce pobytu Józefa Dembickiego nie jest znane, wzywa się go, aby w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu, zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż inaczej przewód spadkowy przeprowadzony będzie z ustanowionym kuratorem adwokatem drem Leonem Zausmerem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Gródek, dnia 12. kwietnia 1904.

L. cz. A. XI. 374/3 (17) (4884)

C. k. Sąd powiatowy Przemyski zawiadamia, że 9/12 1903 w Siedliskach zmarł Rudolf Hukla bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi niewiadomo komu przysłuża prawo dziedziczenia spadku, wzywa się niniejszem wszystkich, którzy do tegoż spadku roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu 1 roku od dnia dzisiejszego prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie do spadku inaczej spadek dla którego tutejszy adwokat dr. Mantel kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Przemyśl, dnia 5. maja 1904.

Firmy.

L. cz. Firm. 401 Stow. I. 43/29 (4147)

Ogłoszenie.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Zakład kredytowy w Husiatynie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką" że po ustąpieniu ze składu dyrekcyi Nuchima Czobana i Markusa Czobana na walnem zebraniu z dnia 13. lutego 1904 na dalszych sześć lat Feibisz Weitmann naczelnym dyrektorem, Leib Auerbach pierwszym zastępcą i Noe Weitmann drugim zastępcą dyrektora a Boruch Weitmann sekretarzem wybrani zostali, wszyscy właściciele realności w Husiatynie zamieszkali.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 29. kwietnia 1904.

L. cz. Firm. 1271. Pojed. II. 35 (4186)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: Publiczny urząd zastawniczy Mons pius przy kościele katedralnym orm. we Lwowie.

Wystąpił: Ks. Jan Mardyrosiewicz.

Wstąpił i dyrektorem mianowany Ks. kan. Bohdan Dawidowicz.

Dzień wpisu: 26. kwietnia 19 4.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 26. kwietnia 1904.

L. cz. Firm. 1279. Pojed. III. 193 (4187)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: A. L. Wittels.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów korzennych.

Właściciel (I.): Aron Leiser Wittels.

Dzień wpisu: 29. kwietnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 29. kwietnia 1904.

L. cz. Firm. 1270. Pojed. III. 192 (4188)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: Rafał Parnes, po niemiecku Raphael Parnes.

Przedmiot przedsiębiorstwa: interesa pieniężne i bankowe.

Właściciel (I.): Rafał Parnes.

Prokurę udzielono: Leonowi Parnes.

Dzień wpisu: 26. kwietnia 1904.

C. k Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 26. kwietnia 1904.

L. cz. Firm. 1261. Pojed. III. 192 (4189)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Mojżesz Polturak" po niemiecku „Moses Polturak".

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel mąki i wiktuałów.

Właściciel (I.): Mojżesz Polturak.

Dzień wpisu: 26. kwietnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 26. kwietnia 1904.

L. cz. Firm. 1280. Sp. III. 293 (4190)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: Hindler & Carkies.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów papierowych i przyborów do pisania.

Forma spółki: jawna spółka handlowa od 23. kwietnia 1904.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Arnold Hindler i Raisa Carkies.

Do zastępstwa spółki jest uprawniony każdy ze spólników z osobna.

Podpis firmy: Własnoręczne wypisanie brzmienia firmy przez jednego ze spólników lub własnoręczny podpis prokurzysty pod brzmieniem firmy z dodatkiem wskazującym prokurę.

Prokurę udzielono: Bernardowi Carkies.

Dzień wpisu: 29. kwietnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 29. kwietnia 1904.

G. Zl. Firm. 1307. Ges. I. 23 (4191)

Änderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Einzel und Gesellschaftsfirmen.

Eingetragen wurde im Register für Gesellschafts-Firmen.

Sitz der Firma: Lemberg.

Firmawortlaut: Filiale der k. k. priv. Oesterreichischen Creditanstalt für Handel und Gewerbe in Lemberg.

Ausgetreten: Der Director Stelvertreter Ignatz Lewicki.

Datum der Eintragung: 2. Mai 1904.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abtheilung IV.
Lemberg, am 2. Mai 1904.

L. cz. Firm. 1380. Pojed. III. 195 (4192)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba Frmy: Winniki.

Brzmienie firmy: Owadie Tannenbaum.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem.

Właściciel (I.): Owadie Tannenbaum.

Dzień wpisu: 4. maja 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 4. maja 1904

L. cz. Firm. 1212 poj. III. 191 (4184)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Szczerzec.

Brzmienie firmy: Leib Langnas.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel zbożem.

Właściciel (I) Leib Langnas.

Dzień wpisu: 20. kwietnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 20. kwietnia 1904.

L. cz. Firm. 1269. poj. III. 193 (4185)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: A. Anhauch.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów papierowych i przyborów do pisania.

Właściciel (I.) Abisch vel Adolf Anhauch.

Dzień wpisu: 28. kwietnia 1904.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 28. kwietnia 1904.

L. cz. Firm. 305/4. Pojed. III. 155 (4071)

Wpis firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „Aron Schwartz".

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel spirytusu.

Posiadacz (I.): Aron Schwartz kupiec w Krakowie.

Prokura udzielona: Izraelowi Schwartzowi w Krakowie zamieszkałemu.

F. Z. Podpis firmy: Pod wypisanem względnie stampilią wyciśniętem oznaczeniem „Aron Schwartz" podpisze się własnoręcznie Aron Schwartz, zaś Izrael Schwartz podpisywać będzie firmę w ten sposób, że pod wypisanem lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy podpisze własnoręcznie „p. pa. Israel Schwartz".

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 29. kwietnia 1904.

L. cz. Firm. 354. Pojed. III. 160 (4133)

Wpis firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru firm pojedynczych.

Przedmiot przedsiębiorstwa: wyszynk trunków, garkuchnia, podawanie kawy i herbaty, dom zajezdny, kram wiktuałów i drobna sprzedaż nafty.

Posiadacz (I.): Alexander Eisen w Czarnej wsi.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 6. maja 1904.

L. cz. Firm. 331/4 Stow. II. 125 (4135)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Spółka oszczędności i pożyczek w Olszynach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką", że z zarządu spółki wystąpili:

1. przewodniczący zarządu ks. Aleksander Sołtys i

2. zastępca przewodniczącego zarządu Stanisław Wojtalewicz, zaś w miejsce ich wybrani zostali:

a) ks. Marcin Florek, proboszcz w Olszynach jako przełożony zarządu,

b) Stanisław Owca dotychczasowy członek zarządu, zastępcą przełożonego zarządu i

c) Wojciech Tomaszek, rolnik z Roztoki jako członek zarządu.

Kraków, dnia 3. maja 1904.

L. cz. Firm. 395. Stow. I. 80/50 (4048)

Ogłoszenie.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Bank powiatowy w Tarnopolu, zarej. stowarzyszenie zarobkowe z ograniczoną odpowiedzialnością, że na dalsze trzylecie 1904/1906 Dr. Stanisław Glogier dyrektorem pełnomocnikiem, zaś Dr. Emil Schmidt zastępcą dyrektora pełnomocnika przez Wydział powiatowy w Tarnopolu ponownie zamianowani zostali, że na wniosek Rady nadzorczej wybrano na odbytem dnia 24. lutego 1904 walnem zgromadzeniu Józefa Ingwera i Dra Emila Schmidta ponownie dyrektorami, zaś Jana Strońskiego ponownie zastępcą dyrektora, zaś w miejsce dotychczasowego dyrektora dra Rościsława Piątkiewicza Dr. Tadeusz Biliński, c. k. notaryusz w Tarnopolu, zastępcą dyrektora wybrany został.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 29. kwietnia 1904.

L. cz. Firm. 162. spół. II. 178 (4043)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych wykreślono

Siedziba firmy: Ropczyce.

Brzmienie firmy: „Dzierżawa prawa propinacyi w Ropczycach Barucha Löwa i Arona Seidena".

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 7. maja 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 7. maja 1904.

Doniesienia prywatne.

Obwieszczenie.

Z powodu, że na Walnem Zgromadzeniu z dnia 8. czerwca 1904 odbytem nie zebrała się wymagana §. 35 statutu ilość członków przeto odbędzie się dnia 19. czerwca 1904 o godz. 10 przed południem w lokalu Towarzystwa Oszczędności i Kredytu w Hussakowie ponowne

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Tow. Oszczędności i kredytu w Hussakowie Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką w likwidacyi z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie dyrekcyi jako likwidatorów za czas od 1. stycznia 1904.
2. Powzięcie uchwały celem ostatecznego rozwiązania towarzystwa.

Hussaków, dnia 10 czerwca 1904.

Abraham Folger. **Moses Ehrenfreund.**

Odznaczona na licznych wystawach.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

GIOVANNI ZULIANI i SYN

Lwów, ul. Świętego Piotra l. 21. Telefon Nr. 658.

Filie:

Stanisławów Zarwańska 18. **Kraków** Zwierzyniec 14. **Czerniowce** Bahnhofstrasse 28.

Utrzymuje na składzie:

Wielki zapas rur betonowych różnych wielkości, płyty chodnikowe, posadzkowe i kominowe, jakoteż inne wyroby z cementu. **Wykonuje:** posadzki weneckie terrazzo, mozajkowe i granitowe, jakoteż: posadzki jednolite bez fug „Holzit" systemu Schmidta. Kanalizacye, zbiorniki i fundamenta, stropy, schody, balkony, żłoby, i wszelkie inne roboty budowlane w zakres betoniarstwa wchodzące.

Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy jak najstaranniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych.

KWIZDY Fluid

Znak wąż.



Fluid dla turystów zdawna uznany, kosmetyczny środek dyetyczny (nacieranie) dla wzmocnienia żył i nacieranie muszkułów ciała ludzkiego. Używany ze skutkiem przez turystów, jeźdźców i kolarzy dla wzmocnienia i odświeżenia po dłuższej podróży.

Cena całej flaszki 2 kor., pół flaszki 1 kor. 20 hal.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład główny

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr. węg., król. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny.

Aptekarz obwod. w Korneuburgu pod Wiedniem.

MORSZYN obok Stryja

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Własność funduszu wdów i sierót po lekarzach Towarzystwa lekarzy galicyjskich. — Stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu.

Sezon od 1. czerwca do 30. września

Informacyi udziela **Dr. Stanisław Jasiński**, kierownik Zakładu

PIGUŁKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYZU

Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.).

Doza: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.**

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. W Krakowie w aptekach pp: Redyka, Wiszniewskiego i Mikuckiego

Concursausschreibung.

Bei der Bezirskrankenkasse in Storożynetz (Bukowina) kommt eine Kassenarztenstelle für die Gemeinden Althütte, Czudin, Hilcze, Idzestie, Koszczuja, Krasna Hski, Krasna Putna, Neuhütte und Petroutz mit dem Wohnsitze in einem der genannten Orte zur Besetzung.

Der jährliche Gehalt beträgt 800 K.

Offerte wollen bis 1. August 1904 beim Vorstande der Kasse überreicht werden. — Auskünfte ertheilt der Sekretär der Bezirkskrankenkasse in Storożynetz.

Bezirks-Krankenkasse in Storożynetz.

Der Sekretär: **Andreas Sniewicki.**

Der Obmann des Vorstandes: **Dr. Severin Halpern.**

Nowość! **Nowość!**

Kawa palona

z własnego parowego palenia codziennie świeżo palona!

Kawa palona ściśle podług zasad **hygieny**, zapomocą **gorącego powietrza** — znakomita w smaku i aromacie — codzień świeżo palona!

$^1/_2$ kilo kawy palonej Melange Nr. I. — zł. 70 ct.
" Nr. II. — " 90 "
" Nr. III. 1 " 10 "
" Nr. IV. 1 " 20 "
Melange cesarska Nr. V. 1 " 40 "

Kawa palona za pomocą goracego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność**, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we LWOWIE,

ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

Filie:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

Ekspozytury:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów innych i papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

L. 16.955. (4911 1—3)

Ogłoszenie.

C. k. Rada szkolna krajowa poszukuje na umieszczenie kilku dalszych klas filii c. k. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie pomieszczonej obecnie w domu pod l. 1 przy ulicy Sokoła do wynajęcia od dnia 1-go września b. r. czterech (4) obszernych sal szkolnych w jednej z realności położonych w tej ulicy lub przynajmniej w jej pobliżu.

Czas trwania najmu co najmniej jednoroczny. Szczegółowe oferty wraz z planem sytuacyjnym i szkicami, które uwidaczniać winny potrzebne ewentualne adaptacye i rekonstrukcye, celem uzyskania odpowiednio obszernych ubikacyi, wnosić należy najdalej do końca czerwca b. r. do c. k. Rady szkolnej krajowej (S. II.) gdzie można też w godzinach urzędowych zasięgnąć bliższych informacyi co do warunków najmu.

Lwów, dnia 10. czerwca 1904.

Ogłoszenie.

Na dniu 9. lipca 1904 o godzinie 10 przed południem odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zebranie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Bełzie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, w lokalu Towarzystwa z tem nadmienieniem, że jeżeli przepisana statutem ilość członków o przepisanej godzinie się nie zgromadzi, odbędzie się powtórne zgromadzenie o godzinie 3-ej po południu tego samego dnia przy jakiejkolwiek ilości, a powzięte uchwały, moc obowiązującą mieć będą, z następującym porządkiem dziennym:

I. Załatwienie protestów przeciwko uchwałom walnego zgromadzenia z dnia 7. maja 1904 i ewentualnie następujący porządek dzienny:
II. 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1903;
3) Wybór komisyi rewizyjnej do sprawdzenia przedłożonych sprawozdań rachunkowych;
4) Wniosek Rady nadzorczej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1903;
5) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku;
6) Wybór jednej trzeciej (1/3) części ustępujących członków Rady nadzorczej na okres trzyletni;
7) Wniosek Rady nadzorczej o zatwierdzenie Dyrekcyi na okres trzyletni;
III. Wniosek Rady nadzorczej o przystąpienie Towarzystwa zaliczkowego w Bełzie na członka do krajowego Związku przemysłowego;
IV. Samoistne wnioski.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Bełzie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Bełz, dnia 25. maja 1904.

Władysław Nawrocki, sekretarz.
Bolesław Kapliński, prezes.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.